Sobota, 6 październ. 1934 - Nr. 227

Dzień Bydgoski

8 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Przed wyborami do rad gromadzkich na Pomorzu

(t.) W wykonaniu nowej ustawy samorządowej, która wprowadziła jednolity ustrój samorządu miejskiego i wiejskiego na całym obszarze Rzeczypospolitej, **odbędą się niebawem wybory do rad gromadzkich także na Pomorzu.** Dotychczas nowe rady gromadzkie otrzymało dziewięć województw centralnych i wschodnich (dawny zabór rosyjski). Obecnie przystępujemy do wyborów rad gromadzkich na Pomorzu, w Wielkopolsce i w Małopolsce, razem w sześciu województwach. Późniejszy termin tych wyborów tłumaczy się tem, że na ziemiach zachodnich i południowych wprowadzenie nowej, jednolitej dla całego Państwa ustawy samorządowej, musiało się odbywać wolniej, gdyż trzeba było przeprowadzić przedtem szereg prac wstępnych, jak przekształcenie gmin, jednostkowych na zbiorowe itd.

Opozycja już ruszyła do ataku na te wybory. Jakżeby zresztą mogła pominąć taką okazję do „odegrania się“. Stąd szpalty dzienników opozycyjnych już roją się od najrozmaitszych wycieczek podjazdowych na ten temat.

Wbrew interesom szerokiego ogółu,

wbrew interesom wsi polskiej,

opozycja rusza do wyborów z hasłami przedewszystkiem politycznemi, będącemi same przez się **zaprzeczeniem podstawowych celów i zadań samorządu.** Menerzy partyjni chcą, żeby rady gromadzkie zajmowały się przedewszystkiem sprawami politycznemi, a nie tem, do czego są powołane. Zamiast myśleć o poprawie stosunków na wsi, o podniesieniu dobrobytu jej mieszkańców, o budowie nowych dróg i szkół, o rozwoju życia gromadzkiego, słowem o całym splocie jaknajpilniejszych i jak najżywiej wszystkich mieszkańców gminy obchodzących spraw, przywódcy partyjni opozycji chcieliby, aby **rady gromadzkie stały się powolnemi narzędziami w ich rękach w rozgrywce ze znienawidzonym rządem.**

Co ich obchodzą potrzeby wsi? Zamiast hasła harmonijnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, z rozkoszą widzieliby nieustanne zatargi z przedstawicielami rządu, w danym wypadku ze starostami. Przekomarzanie się z władzami, robienie im na złość — oto według tych panów ideał stosunków samorządowych na wsi. Nakręcić, ile się tylko da, poplątać wszystko jak najbardziej — oto ich dążenie. Wiadomo — **w mętnej wodzie najlepiej się ryby łapie.**

A wszystko po faryzeuszowsku ubierają we frazesy patrjotyzmu. Wszystko czynią w imię miłości Ojczyzny, którą stale mają na ustach, ale

nie mają jej w sercu.

Obóz nasz idzie do wyborów samorządowych na wsi z otwartą przyłbicą. Wskazuje na nieprzeliczone jej potrzeby, na te rozliczne kwestje, które zgodnym wysiłkiem można urządzić lepiej, piękniej i bardziej celowo, niż dotychczas. Nie chodzi o to, by w radach gromadzkich zasiadali zawodowi politycy.

Mają wejść do nich przedewszystkiem porządni ludzie,

mający na sercu dobro ogółu, dobro swych sąsiadów i współobywateli. Ludzie, którzy dają gwarancję, że nie będą uważali za najważniejsze wtrącanie się do tego, czy polska polityka zagraniczna jest dobra, czy zła, albo czy takie lub inne posunięcie rządu jest właściwe. Ludzie, dla których dziurawy most, zepsuta droga, zerwana tama ochronna, brak szkoły czy brak spółdzielni mleczarskiej na terenie gminy jest rzeczą ważniejszą, niż — dajmy na to — dąsy pana posła X na pana ministra Y.

Muszą to być ludzie, rozumiejący rolę i zadania samorządu. Ludzie, którzy potrafią współpracować z władzami dla dobra swej gminy, a przez to

dla dobra całego Państwa,

a nie ludzie, których żywiołem i racją bytu jest walka z temi władzami.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wieś pomorska zrozumie należycie różnicę, jaka istnieje pomiędzy temi dwoma poglądami na rolę i zadania samorządu. I niewątpliwie **wybierze do rad gromadzkich tylko tych, którzy dla dobra tej wsi będą chcieli pracować.**

Marszałek Piłsudski wrócił do Warszawy

po 3-tygodniowym wypoczynku w Moszczenicy

(o) Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Wczoraj, we czwartek, dnia 4 października o godz. 8,21 powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski, po 3-tygodniowym wypoczynku w Moszczenicy pod Żywcem.

Kraków, 5. 10. (Pat). Pan Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj z Żywca do Warszawy. Na dworcu delegacja miasta Żywca i gminy Moszczenica wręczyły Panu Marszałkowi dyplomy obywatelstwa honorowego. Pana Marszałka żegnali na dworcu przedstawiciele władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele.

Znów rekordowe kursy pożyczek polskich

w Ameryce

Nowy Jork 5 10 (PAT). Zwyżkowa tendencja dla pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej trwa w dalszym ciągu. W dniu 3 bm. notowano 7 proc. polską pożyczkę stabilizacyjną 133, podczas gdy wczoraj *131*, 7 proc. śląska — 70. podczas gdy wczoraj 67 i pół. Są to nowe rekordowe kursy tych pożyczek.

Nowa prowokacja antypolska na Morawach

Skandaliczne przemówienie na obchodzie 25-lecia gimnazjum czeskiego w Orłowej

Morawska Ostrawa 5. 10. (Pat). Uroczystość 25-lecia gimnazjum czeskiego w Orłowej przekształciła się w manifestację polityczną o wyraźnym charakterze antypolskim. W czasie uroczystości dyrektor osławionej „Maticy“ Szczecina równocześnie poseł do parlamentu praskiego z ramienia czeskiego stronnictwa ludowców wygłosił ostre antypolskie przemówienie. Powołał się on na nie wytrzymującą krytyki legendę o spolonizowaniu Morawcach śląskich, poczem pomimo obecności dyrektora gimnazjum polskiego w Orłowej p. Feliksa dowodził konieczności przeniesienia gimnazjum polskiego z „czeskiej Orłowej“ do Cieszyna, poczem zajął się krytyką polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza podpisaniem paktu nieagresji z Rzeszą Niemiecką dowodząc, że Polska zdradziła sprawę słowiańską.

Przebieg tego rodzaju uroczystości odbijał jaskrawo od przebiegu ostatniej uroczystości polskiej również z okazji jubileuszu 25-lecia gimnazjum polskiego w Orłowej, nacechowanej podniosłym i pełnym godności nastrojem. To też nawet prasa czeska zareagowała na tego rodzaju wystąpienie antypolskie na uroczystościach szkolnych i potępiła je wyraźnie.

„Czeskie Slovo“ stwierdza, że wygłoszone przemówienie nadawało się na wiec polityczny i są nieprzyjemnym dysonansem w obchodzie. „Duch Czasu“ ubolewa, że przebieg uroczystości nie przyczyni się do uspokojenia nastrojów na Śląsku, lecz jedynie spowoduje dalsze zaostrzenie wzajemnego współżycia, wywołując niewątpliwie rozdźwięki.

Skutki interwencji min. Grzybowskiego

Zwolnienie aresztowanych Polaków z więzienia w Cieszynie

Morawska Ostrawa 5 *10* (PAT). Na skutek interwencji posła Rzplitej w Pradze dr. Grzybowskiego u ministra spraw zagr. Benesza zostali wczoraj wieczorem zwolnieni z więzienia sądowego w Cieszynie Polacy: Wojda, Sikomas i Werner.

* * *

Warszawa, 5. 10. (Pat). Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski w Pradze p. Wacław Grzybowski.

Zamach petardowy na placu Marjackim we Lwowie

Lwów, 5. 10. (Pat). Wczoraj rano w czasie, gdy na placu Marjackim panował normalny ruch uliczny, jakiś młodzieniec zbliżył się do okna wystawowego firmy perfumeryjnej Enis i rzucił w szybę petardę, która wybiła szybę i eksplodowała wewnątrz, nie wyrządzając większych szkód. Sprawcę zatrzymano na miejscu i oddano w ręce policji.

Prezydent St. Starzyński prezesem Zw. Miast Polskich

(o) Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Odbyło się posiedzenie Związku Miast Polskich, na które zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa inż. Słonimski, były prezydent miasta Warszawy. Na wniosek zarządu prezesem Związku Miast Polskich jednogłośnie został wybrany prezydent miasta Warszawy Stefan Starzyński.

Ppłk. Kwieciński na kongresie lotniczym w New Yorku

Nowy Jork 5 10 (PAT). Przybył tu w dniu wczorajszym sekretarz generalny Aeroklubu Rzplitej ppłk. Kwieciński. Weźmie on udział jako delegat polski w międzynarodowym kongresie lotniczym. Poza tem ppłk. Kwieciński zamierza wygłosić szereg odczytów o lotnictwie polskiem w ważniejszych ośrodkach polskiej emigracji na terenie Stanów Zjedn.

Rokowania handlowe polsko-włoskie

(o) Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, wznowienia rokowań polsko-włoskich o nowy traktat handlowy należy oczekiwać w drugiej połowie października.

Saldo obrotów w stosunkach polsko - włoskich jest dodatnie dla Włoch. Rokowania zmierzać będą do wyrównania szans Polski w obrotach handlowych z Włochami.

Wstrzymanie licytacyj ruchomości rolników na Wołyniu

(o) Łuck, 5. 10. (Tel. wł.) Łucka Izba Skarbowa wstrzymała licytacje ruchomości rolników na terenie całego województwa wołyńskiego na czas siewów jesiennych.

Wzrost przyrostu naturalnego ludności w Polsce

(o) Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące przyrostu ludności w pierwszej połowie 1934 r. Cyfra ta wynosi 208.121, w pierwszej połowie 1933 r. wynosiła zaś 184.975. Wzrost naturalny w roku bieżącym jest wobec tego większy o 1,3 procent niż w roku ubiegłym.

Obowiązek ubezpieczenia dla 60-letnich

(o) Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Izba Ubezpieczeń Społecznych rozstrzygnęła, że osoby, które w dniu 30 stycznia 1934 roku ukończyły 60 lat życia podlegają obowiązkowi ubezpieczenia bez względu na to, jaką liczbę lat przepracowali.

Zatrucie gazami w odkrywce kopalnianej

Sosnowiec, 5 10. (PAT). Wczoraj rano podczas wybierania węgla z odkrywki kopalni Grabocin uległo zatruciu gazami, wydobywającemi się z pod ziemi, 2 robotników: Szostak Wincenty i syn jego Stefan. Zaalarmowana kolumna ratownicza po półgodzinnej akcji wydobyła obu robotników już martwych.

Lwowski Klub Tenisowy drużynowym mistrzem Polski

Warszawa, 5 10. (PAT). Wczoraj, w czwartek, na kortach WLTK. w parku im. Sobieskiego zakończony został 2-dniowy finałowy mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską LTK a lwowskim K. T. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu lwowskiego w stosunku 5:2.

Barthou chce wznowić rokowania z Polską
w sprawie „paktu wschodniego"
Tak twierdzi londyński „Daily Telegraph"

Londyn, 5. 10. (Pat). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, jakoby **minister Barthou postanowił wznowić rokowania z rządem polskim i niemieckim na temat proponowanego paktu wschodniego.**

Odpowiedzi Polski i Niemiec zostały dokładnie przestudjowane, a konkluzje są tego rodzaju, że nie wykluczają całkowicie możliwości porozumienia. Dopóki te możliwości nie zostaną wyjaśnione, ze strony Francji nie będzie podjęta żadna akcja w kierunku umowy o ściślejszem współdziałaniu ze związkiem sowieckim. **Minister Barthou zdaje sobie z tego sprawę, że jakikolwiek krok w tym kierunku nieodwołalnie pchnąłby Polskę jeszcze bardziej w ramiona Niemiec, a nawet mógłby doprowadzić do wypowiedzenia sojuszu francusko - polskiego.** Jednocześnie w Paryżu rozumieją, że Polska nie przystąpiłaby do żadnego paktu, któryby nie zapewnił również udziału Niemiec. Polska jest całkowicie zadowolona z korzyści, jakie wyciąga z porozumienia, ustanowionego z Niemcami i nie czyni niczego, co mogłoby naruszyć to porozumienie.

Polityka Francji w Europie wschodniej pójdzie w kierunku osiągnięcia lepszych stosunków z Polską a tem samem z Niemcami. Widoki powodzenia nie są świetne, ale **okres przejściowy umożliwi p. Barthou odsunięcie natarczywych propozycyj sowieckich.**

Belgijski głos ostrzeżenia pod adresem Francji

Bruksela 5 10 (PAT). **Wybitny publicystafrancuski Jacques Bainville w artykule wstępnym „Nation Belge" zarzuca obecnej politycefrancuskiej że nie zasięgała opinji Polski przed rozpoczęciem kroków w sprawie paktu wschodniego. Od *18* stulecia Francja po raz czwarty zawiera przymierze z Rosją. Przymierza te — zdaniem autora w trzech wypadkach przyniosły Francji rozczarowanie.**

Doumergue przeciw wspólnemu frontowi komunistyczno-socjalistycznemu

Paryż 5 *10* (tel. wł.) Wygłoszone wczoraj wieczorem przez radjo przemówienie prezydenta Doumergue'a wywołało duże wrażenie w społeczeństwie, ze względu na to, że ostrze tego przemówienia było skierowane wyłącznie przeciw wspólnemu frontowi komunistyczno - socjalistycznemu.

Do przemówienia tego powrócimy.

Rozbudowa Gdyni pójdzie teraz w szybkiem tempie

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się onegdaj konferencja międzyministerjalna w sprawie ustalenia programu prac związanych z rozbudową miasta Gdyni.

Program, który ustalony został na 5 lat obejmuje nie tylko rozbudowę ulic i usytuowanie torów kolejowych w związku z wytycznemi polityki transportowej, ale dotyczy również budowy nowego dworca w samem mieście i zabudowania obszarów idących po za Oksywie, Chylonję i Redłowo, a stanowiące Wielką Gdynię.

Klęska polskiego pięściarza w New Yorku

Nowy Jork, 5. 10. (PAT). Tony Canzoneri, były mistrz świata w wadze lekkiej, pokonał na punkty w 10 rundach polskiego pięściarza Dublińskiego.

55 uczestników w wyścigu powietrznym Anglia—Australja

Londyn, 5. 10. (PAT). Z pośród 55 uczestników wyścigu powietrznego Anglja—Australja znajduje się 13 Anglików, 17 Amerykanów, 5 Holendrów i 2 Włochów. Francja, Australja, Nowa Zelandja wystawiły po 4 zawodników, zaś Danja, Niemcy, Indje, Irlandja, Nowa Gwinea i Szwecja po 1 zawodniku.

Sowiety uznają carskie długi?
Sensacyjne doniesienie Havasa z Moskwy

Paryż, 5. 10. (Pat). Korespondent Havasa donosi z Moskwy: W związku ze spodziewanym wyjazdem do Moskwy ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie Trojanowskiego w kołach dobrze poinformowanych, nie zaprzeczają, że przyjazd ten ma na celu poinformowanie rządu sowieckiego o przebiegu rokowań, jakie ostatnio prowadził Trojanowski z amerykańskimi mężami stanu w sprawie uznania przez Sowiety długów Rosji carskiej wzamian za udzielenie pożyczek. Tezy obu państw są znane. Komisarz Litwinow oświadczył w końcu roku 1933, że Sowiety gotowe są zrzecz się pretensyj do Stanów Zjednoczonych za szkody, jakie poniósł nowy ustrój sowiecki wskutek interwencji Stanów Zjedn. na Dalekim Wschodzie. Z drugiej strony wiadomo, że Stany Zjedn. nie sprzeciwią się przyznaniu nowych kredytów krajom, będącym dłużnikami Ameryki, o ile kraje te uregulują swoje poprzednie zobowiązania w sposób możliwy do przyjęcia przez rząd Stanów Zjednoczonych. Uznając zasadnicze stanowisko obu rządów, można przypuszczać, że rozmowy Trojanowskiego doprowadziły do sprecyzowania szeregu kwestyj ubocznych, a może nawet do całkowitego porozumienia w sprawie tak ważnej dla obu państw.

W tem świetle podróż ambasadora sowieckiego do Moskwy nabiera szczególnego znaczenia. Jej rezultaty są specjalnie ważne dla krajów, które interesuje przedewszystkiem sprawa uznania przez Sowiety długów Rosji carskiej.

Strajk generalny w Hiszpanji
odpowiedzią na utworzenie gabinetu Lerroux

Paryż, 5. 10. (Pat). Z Madrytu donoszą: Lerroux uformował gabinet, w którym były prezes rady ministrów Samper otrzymał tekę ministerstwa spraw zagr. Nowy gabinet zawierać będzie 7 radykałów, 3 katolików, 1 agrarjusza, 1 liberalnego demokratę i 1 niezależnego z byłej grupy republikańskiej Galicji. Skład gabinetu jest następujący: prezydjum Lerroux, sprawy zagraniczne Samper, sprawy wewnętrzne Vagneiro, wojna Hidalgo, finanse Morraco, rolnictwo Ymenez Fernandez, handel Orozco, marynarka Rocha, komunikacja Jalon, oświata publiczna Villalobos, sprawiedliwość Aizpun, roboty publiczne Cid, ministrowie bez teki Romero i Marciner de Velosco.

Paryż, 5. 10. (Pat). Z Madrytu donoszą: Natychmiast po ogłoszeniu listy gabinetu Lerroux proklamowany został STRAJK GENERALNY.

13 tys. wieśniaków powitało Mussoliniego w Medjolanie

Medaljon 5 *10* (PAT) Przybył tu wczoraj rano Mussolini witany na dworcu przez przedstawicieli władz. W parku miejskim oczekiwało Duce 13.000 wieśniaków przybyłych w charakterystycznych strojach ludowych z całej prowincji. W czasie *3* dniowego pobytu w Medjolanie Mussolini zwiedzi szereg robót publicznych.

„Polowanie" Papena w Budapeszcie
zakończyło się

Budapeszt 5 10 (PAT). Przed wyjazdem swym z Budapesztu poseł niemiecki w Wiedniu von Papen oświadczył współpracownikowi „Az Est", iż jest bardzo zadowolony z rezultatu polowania na które przyjechał do Węgier. Rozmowy z premjerem Goemboesem dotyczyły zagadnień ogólnych. W końcu Papen wyraził nadzieję że niebawem znowu odwiedzi Węgry.

Mac Donald wrócił z urlopu

Londyn 5 10 (PAT). W drodze powrotnej z dłuższych wywczasów które spędził w Kanadzie przybył wczoraj do Liverpoolu w towarzystwie córki Ishbel. Premjer Mac Donald. Z portu Mac Donald niezwłocznie udał się na pociąg odchodzący do Londynu. Premjer wygląda doskonale.

652 kilometry w 24 godziny

Berlin, 5. 10. (PAT). Znany kolarz niemiecki Wudernitz zaatakował światowy rekord w jeździe 24-godzinnej. Próba powiodła się. Wudernitz w ciągu 24 godzin przejechał dystans 652 km 580 metrów. Dotychczasowy rekord był gorszy o 26 km 580 mtr.

Wolą więzy małżeńskie niż rygor obozów pracy

Berlin 5. 10. (Pat). Niemieckie ustawodawstwo o obowiązkowej służbie pracy odniosło nieoczekiwany skutek. Ponieważ nie odnosi się ono do osób żonatych, wielka ilość młodych ludzi zawiera pośpiesznie małżeństwa, aby uniknąć poboru do służby pracy i zatrzymać zajmowaną posadę. Urzędy stanu cywilnego są przeciążone pracą.

Chiny zamówiły w Ameryce 21 hydroplanów

Mukden 5. 10. (Pat). Jak donosi prasa mandżurska rząd chiński zamówił w Stanach Zjedn. 21 hydroplanów. Według wiadomości z tych samych źródeł do Nan-Czang przybyć ma niebawem grupa amerykańskich lotników, której zadaniem ma być wyszkolenie wojskowych pilotów chińskich.

Wypadek samochodowy ambasadora Francji w Bernie

Bern 5. 10. (Pat). Ambasador Francji w Bernie hr. Clausel uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu, w którym poraniony został dotkliwie w czoło i kolano. Zawezwany na miejsce samochód sanitarny przewiózł ambasadora do jednej z klinik berneńskich.

Czy jest w Polsce bezpieczny zakątek?
Odpowiedź daje Wystawa Przeciwlotniczo-Gazowa w Katowicach

Gdy mowa jest o przyszłej wojnie najczęstszą reakcją na zapowiedź jej niebezpieczeństw jest typowa dla nas myśl: „jakoś to będzie". I nie wiemy nawet jak dalece jesteśmy w błędzie łudząc się, że przecież musi być w kraju taki zakątek, który da nam gwarancję spokoju i bezpieczeństwa przed lotniczym najazdem wroga.

Tymczasem problem ten dla nieprzygotowanych i niezorganizowanych do obrony przeciw lotniczo - gazowej przedstawia się bynajmniej nie wesoło. **Sam środek Polski może być zbombardowany doszczętnie przez lotnictwo każdego z państw ościennych w ciągu 45 do 120 minut.** Technika tego bombardowania jest bardzo prosta: niema na terenie naszego kraju miejsca, do którego nie może dotrzeć samolot wojskowy, wysłany z którejkolwiek bazy lotniczej sąsiedniego państwa. Zniszczywszy je może swobodnie, bez lądowania powrócić do miejsca startu. Mogłoby to się komuś wydawać fantazją, obliczoną na straszenie nieuświadomionych. Są to jednak rzeczy stwierdzone i udowodnione, o czem łatwo się przekonać, zwiedziwszy Wystawę Przeciwlotniczo-Gazową w Katowicach.

Śląski Okręg Wojewódzki LOPP. zaprasza wszystkich do jej zwiedzenia. **W intencji organizatorów nie leżało bynajmniej napędzenie ludziom strachu.** Zupełnie przeciwnie: wykazawszy realnie grozę przyszłych niebezpieczeństw, cały wysiłek skupiono na tem, by ludzi natchnąć otuchą, pokazując im, co stoi dziś na ich usługach w obronie przed **lotnikiem nieprzyjacielskim i bronią chemiczną.** Wystawa ma za zadanie wykazać wszelkie możliwości w zakresie obrony przeciwlotn.gazowej biernej, począwszy od najprostszego zapobiegania działaniom gazów żrąco - parzących przez zmywanie benzyną, lub szarem mydłem, skończywszy na najbardziej skomplikowanych konstrukcjach i środkach obronnych.

Wobec powyższego każdy powinien zwiedzić Wystawę Przeciwlotniczo - Gazową we własnym interesie, by się przekonać naocznie, co mu grozi i co go broni.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Nagana

(t) **„Gazeta Warszawska"** nie jest zadowolona z uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która obradowała w Warszawie w ubiegłą sobotę i niedzielę. Pisze o nich kwaśno, chwilami nawet z niezręcznie zamaskowaną irytacją. Drażni ją zbyt mała — jej zdaniem — bojowość powziętych uchwał. Tak się już na starość rozbrykała, że chciałaby dokoła siebie widzieć same „rrrewolucyjne" nastroje. A tymczasem smętnie zauważa:

> „Rezolucje Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego sprawiają wrażenie kompromisu między dwiema grupami: bezwzględnie opozycyjną i umiarkowaną, niechcącą palić mostów za sobą. Najważniejsze z tych rezolucyj są tak zbudowane, że na początku przemawia pierwsza grupa, później zaś zabiera głos druga. Ten dwupierwiastkowy charakter mają przedewszystkiem uchwały, odnoszące się do konstytucji i stosunku do Rządu".

I na zakończenie cedzi przez spróchniałe ząbki takie kwaśno-słodkie słówka:

> „Nie naszą jest rzeczą krytykowanie taktyki innych stronnictw, które same lepiej wiedzą, jak im wypada zachować się w danej sytuacji. Celem niniejszych uwag — po za zrozumiałą potrzebą zdawania sprawy z tego, jak patrzą na sytuację polityczną stronnictwa w Polsce, — jest podkreślenie różnicy, która zachodzi między warunkową opozycją innych stronnictw, a walką, prowadzoną przez obóz narodowy".

Że walkę tę obóz narodowy prowadzi przedewszystkiem z własnem państwem, tego już „Gazeta Warszawska" z wrodzoną sobie skromnością nie dodaje.

„Zgoda" buduje

„Express Poranny" w związku z fuzją krakowskiego „Naprzodu" z warszawskim „Robotnikiem" pisze:

> „Po połączeniu się „Naprzodu" z „Robotnikiem", wartoby jeszcze doprowadzić do połączenia się „Robotnika" z „Gazetą Warszawską" — w myśl zasady: „Zgoda" buduje.
>
> Doskonale sobie wyobrażamy plotkarzy z obu tych pism w jednej redakcji.
>
> A jeszcze lepiej — w jednym maglu".

Dzisiejsza szkoła powszechna

„Kurjer Poranny" drukuje interesujący wywiad z byłym premjerem i ministrem skarbu, prof. Władysławem Grabskim, na temat potrzeb oświatowych i kulturalnych wsi polskiej. Interesująca jest zwłaszcza opinja prof. Grabskiego o obecnej szkole powszechnej na wsi i o działalności propramowej władz oświatowych, na które tyle gromów rzuca przedewszystkiem prasa endecka. Prof. Grabski m. in. oświadcza:

> „Z narośnięciem dobrze przygotowanej do swej pracy kadry nauczycielskiej praca na wsi poszła innym torem. Obecnie szkoła polska kształci typ obywatela organicznie związanego ze swojem środowiskiem, zdolnego do podjęcia czekających go zadań obywatelskich i społeczno - gospodarczych. Obecna szkoła kształci ludzi, którzy zostaną na wsi i będą pracowali dla niej. Na drogę tę, realizowaną przez nową ustawę ustrojową i nowe programy, weszliśmy niezależnie od innych państw, a nawet wcześniej od wielu z nich".

Straszna katastrofa kolejowa pod Krakowem





W środę, 2 bm. w Krzeszowicach pod Krakowem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w której straciło życie 10 osób a kilkadziesiąt odniosło cięższe i lżejsze rany. Na zdjęciu: 1) tylne wagony pociągu Gdynia—Kraków, całkowicie zmiażdżone przez pociąg wiedeński, który wskutek mgły najechał na stojący przed sygnałem pośpieszny pociąg gdyński; 2) ks. Popielarczyk z Krzeszowic udziela ostatnich Sakramentów konającym ofiarom katastrofy.

Mocarstwowa rola Polski

W ciągu ostatnich tygodni na tle śmiałego wystąpienia ministra Becka w Genewie — wielokrotnie w prasie zagranicznej, przedewszystkiem oczywiście francuskiej, powtarzało się zdanie, iż „Polska aspiruje do stanowiska wielkiego mocarstwa". Takie ujęcie sprawy wydaje nam się zgruntu apolityczne. Tytuł i charakter „mocarstwa" nie jest czemś, co może być przez kogoś przyznany. Mocarstwowość leży w istocie pewnych państw, tak zupełnie, jak ich misja dziejowa. Istnieje stary dobrze znany aforyzm, głoszący, iż **„małe rangi się dostaje, wielkie — zdobywa się samemu."**

Prawda ta odnosi się zarówno do jednostek jak i do całych narodów. Są narody skazane poniekąd na stanowisko drugorzędne, są takie, którym cały szereg przyczyn wskazuje szlak wielkopaństwowy. Takim zbiorowiskiem, **z natury swojej mocarstwowości,** jest sama przez się Polska. Błądzą myślący choć przez chwilę, iż może ona ostać się w roli komparsa.

Wiele jest względów, decydujących o doniosłości politycznej państwa. Oczywiście niemało znaczą tu wielkość terytorjalna jego i ilość ludności. **Jak poważnie przedstawia się, co do tych dwóch cech państwowość polska — powszechnie jest wiadome.** Ale tem znaczenie państwa, pośród innych się nie wyczerpuje. Prócz szeregu poszczególnych walorów o randze większej lub mniejszej danej organizacji państwowej stanowi udział jej w historji świata, równie jak potrzeba jej samodzielności jako czynnika powszechnej równowagi mającego szereg własnych zadań do spełnienia. W tym kierunku rola Polski i stanowisko jej międzynarodowe określają się wprost same przez się.

W ciągu wieków aż do ostatnich chwil rozkładu przedrozbiorowego **Polska była zawsze „mocarstwem",** pełniącem ciężką, lecz pełną chwały służbę obrońcy świata cywilizowanego od barbarzyństwa, napierającego nań od Wschodu. To była dawnej Rzeczypospolitej misja doniosła, w której właściwie nikt jej nie dopomagał i nikt jej nie zluzował. To była Polski **wciąż trwająca ofiara** i stąd płynąca konieczność istnienia dla ludzkości. Polska miała swoje własne niezastąpione miejsce w układzie sił częścią w Centralnej, a bardziej jeszcze w Europie Wschodniej. Póki istniała, kraje, na Zachód od niej położone, mogły żyć i rozwijać się spokojnie, chroniąc się za jej ścianą poniekąd, nie będąc nigdy jednak przez nią prowokowane. Ta sytuacja uległa zasadniczej zmianie, gdy narastająca zuchwałość i zachłanność Rosji przymusiła, jak to już dziś wiadomo, pozostałych wspólników zbrodni do gwałtu dokonanego na żywem ciele Polski. Bowiem istnienie samo jej zatrzymywało pochód moskiewski na Zachód. Rozum polityczny i zdolność przewidywania rządów **europejskich w końcu XVIII-go wie**ku były zbyt małe, by obliczyć konsekwencje dokonanego gwałtu. Nie miały one na siebie długo czekać. Wnet po zetknięciu się granic Prus, Austrji i Rosji **brutalna przewaga tej ostatniej zaciążyła nad losami ludów** i długo, strasznie długo rzucała na nie cień ponury.

Petersburg rozkazywał, rzecz można, Europie aż do kampanji krymskiej, poczem dzięki konwencji Alwenslebenowskiej w r. 1863, znów kosztem Polski, odzyskuje swe wpływy i operuje niemi ku powszechnej szkodzie, popierając tylko Niemcy Bismarka, prawie do wielkiej wojny. Do tej ostatniej, gdy nie było już polskiego przedmurza, przyjść musiało. To też **odbudowanie Państwa Polskiego narzuciło się obu walczącym stronom jako warunek racjonalnego ukształtowania stosunków międzynarodowych.**

Narody cywilizowane naprawiały w ten sposób swój grzech z przed stu lat najnieuczciwszy i najgłupszy.

Restauracja Polski to nie był żaden akt sentymentu, to był czyn niezbędny, dyktowany przez **prosty polityczny, strategiczny i geograficzny rachunek.**

Zdrowy rozsądek, układających nową mapę Europy, musiał na nowo postawić im przed oczy znaczenie i możliwości Państwa, którego nieobecność w ciągu stulecia przeszło boleśnie zemściła się na wszystkich. Myśl o stworzeniu polskiego „Pufferstaatu" w połowie wojny już krystalizuje się, jako ideja państw centralnych, Francja jest jej przeciwna najdłużej, ze względu na swoją sojuszniczkę — Rosję. Ale Rosja bolszewizuje się, sama wyrzeka się niby to pretensji do posiadania Polski, więc i francuskie skrupuły muszą ustać, tembardziej, iż prezydent Wilson domaga się sprawiedliwości.

Całkiem niezależnie od strony moralno-politycznej odbudowanie Państwa Polskiego narzucało się wprost ze względów najzupełniej praktycznych, jeżeli idzie o przyszły trwały pokój. Do stania na straży jego na Wschodzie Europy może być powołana jedynie odrodzona z ciała i z ducha dawna Rzeczypospolita. Ona tylko sprostać może istniejącym w tym miejscu trudnym i skomplikowanym zadaniom. Ona tylko odgrodzić zdolna jest skutecznie znów Zachód od Wschodu i to tak, by ustały pomiędzy nimi bezpośrednie tarcia. Ale na to, aby podołać temu, **musi być duża, silna, w poczynaniach swych wszystkich samoistna. Musi być jednem słowem — mocarstwem.**

Jest to warunek jej istnienia. Tem bardziej warunek, przy którego zachowaniu wyłącznie jest w stanie zaważyć na szali wszelkich możliwych konfliktów, a zaś być w nich czynnikiem co najmniej rozjemczym jest zmuszona.

Tę rolę dziedziczy nowa Polska po Polsce przedrozbiorowej.

Aby roli tej zadośćuczynić należycie, musieliśmy wydobyć z siebie samych maximum spoistości państwowej i siły. Tego dokonał najwyższem napięciem woli Józef Piłsudski. Dał On państwu Polskiemu konieczny ciężar gatunkowy. Dziś zdolne jest już ono do spełnienia swej misji właściwej. Ważność jej dla całej Europy równie jak czujność i gotowość nasza same przez się zawierają w sobie **mocarstwowy sens naszego bytu.**

Tu nie ma nikt nic do dania.

B.

Interwencja rządu polskiego
w sprawie maltretowanych Polaków w Cieszynie Czeskim

Poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski interwenjował u ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesza w sprawie aresztowanych i maltretowanych obywateli polskich w Cieszynie czeskim. W wyniku interwencji ustalono, że bez przerwania normalnego biegu postępowania sądowego czechosłowackiego pozostający w areszcie prewencyjnym obywatele polscy zostaną natychmiast zwolnieni.

Rząd czechosłowacki zarządzi natychmiast dochodzenie, mające na celu ustalenie winy i odpowiedzialności funkcjonarjuszy policji miejskiej w Cieszynie.

Pucz narodowo-socjalistyczny w Austrji
w świetle urzędowych dokumentów

W Wiedniu ukazała się urzędowa publikacja austrjacka o rewolcie narodowo-socjalistycznej w dniu 25 lipca rb. Publikacja, zawierająca 121 stronic, przedstawia na podstawie urzędowych akt i dokumentów historję ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji.

Rozdział pierwszy opisuje powstanie stronnictwa nar.-socjalistycznego w Austrji i dowodzi, że stronnictwo to, pozostawione samo sobie nie zdobyłoby większego znaczenia, dopiero pomoc propagandystyczna i materjalna ze strony Rzeszy Niemieckiej umożliwiła stronnictwu temu rozwój.

Rozdział drugi, zawiera urzędowe akta, z których wynika, że nielegalna organizacja nar.-socjalistyczna była kierowana z Niemiec i stanowiła część składową niemieckiej partji nar.-socjalistycznej. Fakt ten, stwierdzony dokumentami — podkreśla publikacja — rozstrzyga o-ki w Austrji. Dalej rozdział ten stwierdza, że dr. Dollfuss i rząd austrjacki nie chcieli konfliktu z Rzeszą Niemiecką, zostali jednak sprowokowani w sposób, nie mający przykładu w historji polityki europejskiej. Mimo to Austrja jest nadal gotowa do porozumienia aż do ostatnich granic możliwości.

Rozdziały trzeci i czwarty podają historję zamachu stanu z 25 lipca w Wiedniu i na prowincji na podstawie relacyj urzędowych, zeznań naocznych świadków i akt sądowych. Szczególnie wstrząsający jest opis śmierci dr. Dollfussa.

Do broszury dołączonych jest 8 sfotografowanych dokumentów nar. socjalistycznych. Autor broszury, komisarz rządowy propagandy dr. Adam zaznacza w słowie wstępnem że ogłoszenie broszury ma na celu stworzenie jasnej sytuacji, jako podstawy do ewentualnego porozumienia.

Koncentracja Oddziałów Związku Strzeleckiego w Katowicach

W związku z mającym się odbyć w dn. 14 października br. w Katowicach Walnym Zjazdem Delegatów Związku Strzeleckiego Komendant Główny Z. S. ppułk. Marjan Frydrych zarządził koncentrację ZS.

Koncentracja odbędzie się w Katowicach w dniu Zjazdu. Wezmą w niej udział poczty sztandarowe, delegacje oficerskie i wyznaczone przez Komendy Okręgów kompanje.

Celem koncentracji jest podkreślenie siły i tężyzny organizacji ZS. na prastarej ziemi polskiej.

Walny Zjazd Z. O. K. Z.

W dniach 18 i 19 listopada rb. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Na zjeździe omówiony będzie szereg zagadnień organizacyjnych, m. in. sprawa przeniesienia centralnej siedziby Związku z Poznania do Warszawy oraz zmiana nazwy Związku; projektowane zmiany statutowe przewidują zmianę nazwy na „Polski Związek Zachodni".

W zjeździe spodziewany jest udział około 250 delegatów.

Sprawa sen. Wyrostka nie jest zakończona

Nasz korespondent warszawski dowiaduje się od przewodniczącego sądu klubowego B B. W. R. sen. Everta, że wzmianka, zamieszczona w „Robotniku" z dn. 2 bm. pt. „Wyrok w sprawie sen. Wyrostka" nie odpowiada prawdzie.

Kupiectwo detaliczne
popiera akcję budowy szkół powszechnych

W związku z trwającym tygodniem Szkoły Powszechnej, Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. wydał do swych członków odezwę, wzywającą do czynnego poparcia akcji Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

W odezwie Związek nawołuje do kupowania nalepek i żetonów. Należy nadmienić, że przedstawiciele Centralnego Związku biorą udział w obwodowych komitetach Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Na szlakach rozwoju turystyki polskiej

Zamierzenia reorganizacyjne wydziału turystyki w Ministerstwie Komunikacji

Jak się dowiadujemy, w Min. Komunikacji rozważana jest sprawa reorganizacji wydziału turystyki, w kierunku roszerzenia jego działalności. Wysowana jest koncepcja wyodrębnienia wydziału w specjalne biuro turystyczne, względnie utworzenia departamentu turystyki. W szczególności rozszerzony ma być znacznie dział propagandowo-prasowy.

Sprawy te zdecydowane mają być ostatecznie po powrocie do kraju wicem. Bobkowskiego, który w czasie swego obecnego pobytu w Ameryce zapoznaję się z organizacja turystyki na tamtejszym terenie.

Tajemniczą łódź podwodną zatrzymano w porcie w Walencji

Dotychczas nie znalazły potwierdzenia ale również nie zaprzeczono pogłoskom o zatrzymaniu przez władze policyjne w Walencji łodzi podwodnej, która miała wyruszyć do Turcji. Łódź ta należała rzekomo do właściciela doków i finansisty Echevarrieta z Bilbao, którego aresztowano w początku afery o kontrabandę broni. W fakcie tym niebyłoby jednak nic niezwykłego, ponieważ łódź podwodna była rzeczywiście wybudowana w dokach Echevarrieta, który wobec odmowy zakupienia jej przez rząd hiszpański zamierzał rzekomo sprzedać ją Turcji.

Dziwny pustelnik

W okolicy Fasterholdt w Danji nad brzegiem morza w jednej z jaskiń odnaleziono człowieka, który mieszka tam, stroniąc od ludzi już około pięćdziesięciu lat. Opuścił on, jak się okazało teraz, dom rodzinny w młodym wieku i nie wiedziano wcale co się z nim stało. Obecnie dzięki rybakom, którzy rozgłosili o znalezieniu schroniska pustelnika, rozpoznał go rodzony brat.

Jaskiniowiec, którego usiłowano przekonać, aby opuścił swoje mieszkanie, nie chce ani słyszeć o tem. Ma on już osiemdziesiąt lat.

W kilku wierszach

Z niewyjaśnionych dotąd powodów samolot typu Junkersa w chwilę po wystartowaniu z **KOENIGSWINTER NAD RENEM** zwalił się na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu, zaś towarzyszący mu mechanik jest ciężko ranny.

Dwaj robotnicy z kolumny drogowej, pracującej na odcinku **AKWIZGRAN—NEUSS** w Niemczech porwani zostali przez pędzącą lokomotywę pospiesznego pociągu. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Nowy poseł niemiecki **VON PAPEN** przybył do Wiednia i objął agendy poselstwa.

Nowomianowany **AMBASADOR RZESZY NIEMIECKIEJ W MOSKWIE** hr. von Schulenburg, złożył przewodniczącemu centralnego komitetu wykonawczego Kalininowi swe listy uwierzytelniające.

Powrócił do Moskwy komisarz ludowy spraw zagranicznych **LITWINOW**, witany na dworcu przez grono wyższych urzędników z wicekomisarzem Krestinskim na czele.

Autobus, zdążający w kierunku Malatty we wschodniej Anatolji wjechał w pełnym biegu na most, a uderzywszy o barjerę złamał ją i **WPADŁ DO RZEKI**. Z 9-u pasażerów 5-u zginęło na miejscu.

Przybył do stolicy Turcji Ankary **NASTĘPCA TRONU SZWEDZKIEGO** z małżonką. Gości królewskich powitał na dworcu Kemal Pasza, ministrowie i przedstawiciele władz.

Według otrzymanych doniesień z Buenos Aires, jeden z tamtejszych chemików opatentował wynalazek fabrykacji **SYNTETYCZNEGO KAUCZUKU**. Przy poparciu rządu argentyńskiego, ma być zbudowana w Puerto Belgrano fabryka dla praktycznej eksploatacji tego wynalazku.

W mieście Nunan w Mandżurji wybuchła **EPIDEMJA DŻUMY**. Według dotychczasowych doniesień liczba ofiar epidemji wynosi 150 osób, w tem większość kobiet i dzieci.

Zjazd profesorów polonistów

wykładających na uniwersytetach obcych

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego odbyła się doroczna konferencja profesorów i lektorów, wykładających język polski i historję literatury polskiej na obcych uniwersytetach.

W konferencji wzięli udział dr. Z. L. Zaleski — Francja, prof. R. Polak, dr. A. Brzozowski, dr. M. Brahmer, Z. Korzawynowa — Włochy, dr. W. Borowy — Anglja, K. Zawodziński — Belgja, prof J. Krzyżanowski — Łotwa, dr. J. Kapliński — Estonja, oraz urzędnicy ministerstwa oświaty i ministerstwa spraw zagranicznych.

Obrady konferencji zagaił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. W. Jędrzejewicz. Przedmiotem obrad były sprawozdania z działalności polskich placówek naukowych zagranicą i wnioski zgłaszane na podstawie wyników pracy.

Nie będzie wojny pomiędzy Włochami i Abisynją

Czarny dyplomata w Rzymie zaprzecza fałszywym pogłoskom

Przedstawiciel dyplomatyczny Abisynji w Rzymie Negrades Afework w wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Giornale d'Italia" zaprzecza w sposób najbardziej kategoryczny w imieniu swojem i swego władcy wszelkim pogłoskom prasy zagranicznej o tem, jakoby Abisynja zamierzała wystąpić zbrojnie przeciwko kolonjom włoskim w Afryce. Dyplomata abisyński nie wierzy również pogłoskom prasy zagranicznej, iż Włochy zamierzają rzekomo wystąpić zbrojnie przeciwko Abisynji, ku czemu rzekomo zebrały armję, liczącą 50 tys. faszystów.

Zapewnia on w imieniu swego cesarza, Abisynji i rządu w sposób jaknajbardziej kategoryczny, iż Abisynja nie żywi żadnych zamiarów agresywnych wobec Włoch, przeciwnie, rząd abisyński trwa ściśle przy wypełnianiu układu przyjaźni między obu państwami. Cesarz Etjopji Hajle Sellasie I dąży do unowocześnienia życia abisyńskiego i w tym celu nabywa broń w Europie, stąd może — zdaniem dyplomaty — powstały fałszywe pogłoski o agresywnych zamiarach Abisynji wobec Włoch i ich posiadłości w Afryce.

Panika w mieście Bridgeport w Ameryce

z powodu kradzieży „polnolu" materjału 2000 razy silniejszego od prochu

W Bridgeport w stanie Connecticut panuje wielkie zaniepokojenie z powodu zuchwałej kradzieży, dokonanej w składach amunicji w pobliskiej miejscowości w Remington, gdzie skradziono 200 funtów „polnolu". Jest to niesłychanie silny środek wybuchowy, 2 tysiące razy silniejszy od prochu. Skradziona ilość „polnolu" wystarcza, by wysadzić w powietrze całe dzielnice miasta.

146 tysięcy mieszkańców Bridgeportu ogarnęła panika. Wezwania policji, nadawane przez radjo oraz zamieszczane w pismach, nawołujące do zwrotu „polnolu", nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Prasa podkreśla, iż „polnol" wybucha od najmniejszego wstrząsu i nie może być nawet przewożony środkami lokomocji, przy których zastosowane są motory.

Aparaty które rejestrują miljonowe części milimetra

Wiedza ludzka wdziera się coraz bardziej w świat niewidzialnych zjawisk

Mikroskop, który za czasów Pasteur'a budził podziw i otwierał — zdawało się — naoścież wrota do świata nieskończenie małych, mikroskop ten stał się już dzisiaj czemś przebrzmiałem, zabytkiem archiwalnym, jeśli chodzi o nowe postępy i zdobycze w krainie nauki. Skonstruowany przez fizyka angielskiego, Weddinga, ultramikrometr jest tem dla świata nieskończenie małych, czem teleskop nowoczesny dla świata nieskończenie wielkich.

Ultramikrometr mierzy najmniejsze odchylenia od wielkości wymiaru ustalonego i przemienia wszelkie zmiany w dźwięki. Aparat ten jest zbudowany w ten sposób, iż płytkę metalową wstawiono między metalowe łączniki kondensatora elektrycznego. Lekkie nagrzanie płytki powoduje jej rozszerzenie się niewidoczne jednak dla oka lub zwykłej lupy; nagrzanie musi być jednak spore, aby rozszerzenie płytki dosięgło jednej setnej części milimetra.

Ale aparat jest tak czuły, iż wystarcza, aby na płytkę puścić strumień ogrzanego powietrza, a odchylenie mierzące tylko jedną stutysięczną milimetra jest natychmiast rejestrowane przez aparat i dźwiękowo sygnalizowane. Są to więc wymiary wkraczające w dziedzinę fantastycznej ścisłości, niedostrzegalnej dla zmysłów ludzkich drogą normalną.

Ultramikrometr Weddinga nie jest bynajmniej ostatniem słowem wiedzy, bo oto fizyk włoski, Cioffi, skonstruował jeszcze czulszy aparat, który jest w stanie oznaczyć wymiary wielkości mniejszych od atomu. Tego rodzaju zmiany mogą zachodzić np. w metalach, na które oddziaływa silny magnes. Następuje wówczas minimalne przemieszczenie cząsteczek, nieuchwytne dla aparatów mierniczych nawet ulepszonych.

Cioffi skonstruował swój aparat tak, iż rejestruje on każdą najnieuchwytniejszą zmianę w wymiarze i pokazuje jej rozmiar, jej granice zapomocą promienia świetlnego, rzuconego na ekran. Miljonowa część milimetra może być jako przesunięcie granic wielkości odnotowana przez aparat Cioffiego. Są to więc wielkości nieskończenie małe, których umysł i wyobraźnia ludzka nie może odtworzyć ani przedstawić sobie.

Jaką wartość posiadają aparaty tego rodzaju dla techniki, wiedzy medycznej, bakterjologji, fizyki etc łatwo sobie wyobrazić, umożliwiają one bowiem wniknięcie np. w dziedzinę przemian wewnętrznych, zachodzących w świecie nieograniczonym, które doniedawna były jeszcze sezamem zamkniętym na siedem pieczęci przed wiedzą poznawczą człowieka. Zapomocą tych aparatów udało się stwierdzić, że nieorganiczne przedmioty, jak np. sztaba żelazna czy też zwykły brukowiec żyją, że ulegają przemianom wewnętrznym, których istotę dopiero teraz można poznać.

M. K.

Okulary też mają swoją historję

Kolebką ich była Hiszpanja — W starożytności krótkowidze posługiwali się drogocennemi kamieniami

Jeszcze w czasach starożytnych posługiwali się ludzie krótkowzroczni drogiemi kamieniami. Sienkiewicz w Quo Vadis" wspomina, że Neron patrzył przez szlifowany szmaragd, gdy chciał coś lepiej zobaczyć. W średniowieczu ten rodzaj „szkieł" został zapomniany. Około roku 1200 poczęto się jednak znowu posługiwać szkłami, których jednak nie trzymano przy oku, ale kładzono wprost na pismo, które miano odczytać.

W sto lat później, a więc około 1300 roku, poczęto w Wenecji sporządzać pojedyncze szkła, które, osadzane na trzonku, trzymało się przy czytaniu przed jednem okiem. Na pewnem malowidle ściennem, pochodzącem z roku 1352 znajdujemy jednak już rysunek pierwszego dwuocznego „ćwikera", który nakładano na nos i ściskano go, jakgdyby nożycami. Ojczyzną tych binokli była również Wenecja, skąd nowość ta przedostała się do Flandrji, a stamtąd do Anglji, Francji i Niemiec.

W wieku szesnastym nie używano szkieł we Włoszech. W Hiszpanji natomiast były bardzo modne. To też Hiszpanja stała się kolebką prawdziwych okularów. Składały się one z dwu soczewek oprawnych w metal lub w skórę, połączonych kabłąkiem i zawieszonych przy pomocy nitek na uszach. Te „nitkowe" okulary zawędrowały za pośrednictwem Jezuitów do Azji (zwłaszcza do Chin), rozpowszechniły się bardzo i długo w tej formie tam przetrwały.

Około roku 1720 powstały okulary z drutami, sięgającemi do skroni, a więc w tej zasadniczej formie, w jakiej się ich i dzisiaj używa. W sto lat później powstała w Paryżu forma t. zw. „lorgnon" czyli „face a main", t. j. szkieł, umieszczonych na trzonku i dających się składać, jakie doniedawna znajdowały się w rękach eleganckich a krótkowzrocznych pań, niechcących się szpecić przez noszenie na nosie szkieł.

Mniej więcej w tym samym czasie t. j. około 1820 r. powstały sprężynowe „ćwikiery", które bez pomocy drutów, zakładanych na uszy, trzymają się na nosie przy pomocy sprężyny.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 4 października 1934 r.

Żyto 125 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica: eksp. biała 754 g/ 18,25; standartowa 17,50—18; jęczmień: brow. 20,25—20,75; jednolity 18,75—19,25; zimowy 17,50—18,25; owies 25 ton 18,30 do 18—18,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50 do 24,50; gat II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75—20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. I A0—20% wł. w. 32,50—34.50; gat. IB 0—45% wł. w. 29—30; gat IC 0—55% wł. w. 28—29; gat. ID 0—60% wł w. 27—28; gat IE 0—65% wł. w. 26—27; gat. IIA 20—55% wł. w. 24—25,50; gat. IIB 20—65% wł. w 23,50—25; gat. IID 45—65% wł. w. 23—23,50; gat. IIF 55 do 65% wł. w. 18,50—19; gat. IIIA 65—70% wł. w. 16,50—17,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14—14,50; razowa 0—95% wł. w 19,50—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 41—44; gorczyca 51—54; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,80—4,15; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne za kg % 0,14; płatki ziemniaczane 13—14; makuch: lniany 18—19; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 18,50—19,50; kokosowy 15,50—16,50; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 20,75—21,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 października 1934 r.

Żyto: gat. I stand. 17—17,50; gat. II stand 16,50—17; pszenica: jara czerw. 20,50—21,50; jednolita 19,50—20,50; zbierana 18,50—19,50; owies: jednolity 17,50—18; zbierany 16,50—17,50; jęczmień: na kaszę 18—20; zimowy 17—17,50; brow. 21,50—23; groch polny jadalny 28—30; Victoria 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; łubin: niebieski 7,50—8; żółty 9—10; otręby: pszenne schalę 11,50—12; pszenne średnie 11—11,50; żytnie 10—10,50.

Usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 października 1934 r.

Ziemniaki jadalne 2,60—3,25.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 5. 10. 34. Ostatnie notowania giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 10,75—11; żyto 120 funt. kons. 10,70; jęczmień I. jakości eksp. 12,75—13,25; średni według próby 11,60—12,20; 114—115 funt eksp. 11,15; 110—111 funt. eksp. 10,85; 105—106 funt. eksp. 9,25; owies kons. 9,90—10,70; groch: Wiktorja 24—29,50; otręby: żytnie 7,40; pszenne 7,50; gorczyca 27—32,50; mak niebieski 23—28.

Notowania rozumieją się w guld. gd. za 100 kg. Tendencja dla pszenicy i jęczmienia stała; dla żyta bez obrotu.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 5. 10. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 938 ton; pszenicy 30 ton; jęczmienia 1220 ton; owsa 60 ton; strączkowizny 137 ton; nasion 15 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 4 października 1934 r.

Gdańsk, 5. 10. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3,02—3.04; marka niemiecka 112—114.

Za dewizy płacono: Berlin 123,33—123,57; Warszawa 57,82—57,93; Nowy Jork 3.0400—3.0460; Londyn 14,96½—15.00½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: bez zmian.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 października 1934 r.

Belgja 123.60, 123,91, 123.29; Berlin 213,25, 214.25, 212,25; Gdańsk 172,80, 173.23, 172,37; Holandja 358,70, 359,60, 357,80; Londyn 25.92, 26.05, 25.79; Nowy Jork 5.25½, 5.28, 5.22; Nowy Jork telegr. 5.26, 5.29, 5.23; Paryż 34.89, 34,98, 34,80; Praga 22,10, 22.15, 22.05; Sztokholm 133.64, 134.35, 133.05; Szwajcarja 172.67, 173.10, 172.24; Włochy 45.38, 45.50, 45.26.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 47,75—47,50—47,75; 4% poż. inwest. seryjna 117,75—118; 5% poż. konwersyjna 68,15; 5% poż kolejowa 63,25; 6% poż. dolarowa 74,75—74,50—74,63; 4% poż. premj. dol. 53,45—53,40; 7% poż. stabiliz. 78—77,38—77,75; 7% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 71—71,25; 8% l z. ziemskie dol. 50; 4½% l. z. ziemskie 54,50—54—54,25; 5% l. z. m. Warszawy 71,25; 8% l. z. m. Warszawy 62,25—62,75; 5% l. z. Kalisza z 1933 r. 50, stare 55,75; 5% l. z. Łodzi 54,75—55; 5% l. z. Siedlec 49,50; 6% obl. Warszawy 1926 r. VI. em. 63; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX. em. 61,50.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: mocniejsza.

AKCJE
z dnia 4 października 1934 r.

Bank Polski 95; Warsz. T. Fabr. Cukru 27,50; Lilpop 10,15; Starachowice 13.

Tendencja: mocniejsza.

Cudowna rurka Przychistala

„Epokowy wynalazek" który zaprowadził go za kraty

Pośród gości aresztu śledczego w Gdyni znajduje się *Stanisław Przychistal*, który, gdyby nie fakt, że siedzi on za kratami, uważany być mógł za jednego z najbardziej nieprzeciętnych wynalazców XX wieku.

Stanisław Przychistal wynalazł bowiem krótką i grubą *rurkę, zakończoną ostro naostrzonym szpicem.* Z rurką tą *Przychistal* spacerował po magazynach „Cukroportu" i zbliżając się do stosu worków, silnem pchnięciem przebijał worek, poczem trzymając rurkę niewidocznie w ręku, skierowywał drugi jej wylot do kieszeni marynarki o bardzo obszernych rozmiarach.

W ten sposób przez rurkę do kieszeni sypać się zaczynał cukier.

Przychistal tymczasem wesoło rozmawiał z pracującymi dokoła robotnikami, a magazynierów ostrzegał nawet przed nieuczciwymi ludźmi.

Czując, że kieszeń nie może więcej zmieścić cukru, wynalazca rurki nieznacznie wpuszczał ją również do kieszeni i zatykając worek, szedł dalej. W ten sposób zwiedzał *Przychistal* magazyny „Cukroportu". „Łuszczarni Ryżu" i inne. Lubił oprzeć się czasem o worki z inną zawartością i w ten sposób nie czyniąc nikomu większych strat, miał zawsze spore zapasy różnych produktów.

Dopiero onegdaj spotkała go przykrość. Właściwie najpierw policja a później dopiero przykrość. Ściśle biorąc, nastąpiła ona w chwili, gdy w czasie rewizji po jego „kieszeniach-składnicach" znaleziono cudowną rurkę.

Pana *Przychistala* martwi nie tyle to, że za systematyczne kradzieże skazany zostanie przez Sąd Grodzki, ile raczej fakt, że tajemnica jego wynalazku zostanie zdradzona, że istnienie cudownej rurki będzie odtąd wiadome magazynierom składów portowych i, że wreszcie tak pomysłowy wynalazek zostaje skazany wskutek rozgłosu na zagładę.

Gdy „Kaczka" czuwa...

Nieudała wizyta szajki złodziei z Poznania w Bydgoszczy

Jeden z wywiadowców brygady śledczej w Bydgoszczy, dzięki długoletniej praktyce i znakomitej zaiste pamięci wzrokowej, doszedł w swym trudnym zawodzie do takiej zadziwiającej wprawy, że wśród tłumu, np. podczas targu, jarmarku, czy licytacji — rozpoznaje bez trudu bardziej znanych i „zawodowo pracujących" doliniarzy, szopenfeldziarzy, hazardzistów itp. Wywiadowca ów zna nietylko przedstawicieli i członków bydgoskiego świata złodziejskiego, lecz i „zawodowców" prawie z całej Polski, którzy chociażby raz tylko do Bydgoszczy zawitali na „gościnne występy". Odwrotnie możnaby to samo powiedzieć o wielu doliniarzach i innych przedstawicielach kunsztu złodziejskiego, którzy bydgoskiego wywiadowcę, zwanego przez nich „Kaczką" znają aż nadto dobrze.

Specjalnością i ulubionym systemem pracy wywiadowczej p. „Kaczki" jest profilaktyczne likwidowanie przybyłych, a znanych mu złodziei na t. zw. gościnne występy.

Podczas ostatniego targu wywiadowca ów udał się swoim zwyczajem na rynek, rzucając od czasu do czasu argusowem okiem na co bardziej podejrzane typki. W wyniku tej lustracji **przymknięto 31-letniego Kazimierza Sowińskiego, 25-letniego Mieczysława Tygielskiego i 24-letnią Wandę Wildman, dobraną trójkę, stanowiącą znaną szajkę szopenfeldziarzy z Po-Poznania**, Jak się okazało przybyli oni do Bydgoszczy specjalnie z okazji targu, na gościnny występ. Na szczęście zdołano ich jeszcze przed „akcją" osadzić w bezpiecznem miejscu.

Nabożeństwo różańcowe

Powstanie i rozwój

Miesiąc październik, podobnie jak miesiąc maj, poświęcony jest specjalnej czci Bogarodzicy. O ile nabożeństwa majowe gromadzą wierny lud do zbiorowej modlitwy przed obrazem Najśw Panny, o tyle, „różaniec", nabożeństwo praktykowane najwięcej w październiku, a tak ulubione przez nasz lud szczerze katolicki — odmawiać można nietylko w kościele, ale na każdem innem miejscu i o każdym czasie.

Od najdawniejszych czasów rachuby chrześcijańskiej był zwyczaj odmawiać nie jeden, ale więcej pacierzy. Aby skupienie w modlitwie nie doznało przeszkody, używano kamyczków lub kuleczek w takiej ilości, w jakiej zamierzano powtarzać poszczególne modlitwy. Kamyki te wzgl. kulki przekładano w miarę odmawianych pacierzy z jednej ręki do drugiej. Później podziurawiono kulki i nawlekano je na nitkę. Tak powstały nasze dzisiejsze różańce.

Nazwano to nabożeństwo różańcem od owej Róży Mistycznej, czyli wiązanki róż — modlitw ku czci najważniejszych tajemnic wiary katolickiej. Zresztą każde odmówione pobożnie „Zdrowaś Marja" stanowi jakoby kwiatek róży, a większa ilość tych modlitw składa się na wianek różany, spleciony na cześć N. Marji Panny.

Nabożeństwo różańcowe zaprowadzone zostało z początkiem XIII wieku przez św. Dominika w czasach, kiedy wśród wiernych Kościoła wielkie szkody czyniła sekta Albigensów, występujących m. in. przeciw N. Marji Pannie. Wskutek prośby św. Dominika objawiła się mu Matka Boża i wskazała różaniec, jako nowy sposób nawracania niewiernych.

Uprzywilejowane przez papieży nabożeństwo różańcowe znane było w Polsce już w połowie XIII wieku i przez szereg stuleci było to nabożeństwo wspaniałą szkołą cnót chrześcijańskich dla ojców i dziadów naszych.

Składka na mundury strzeleckie w pow. toruńskim

W dalszym ciągu akcji składkowej na umundurowanie niezamożnych strzelców w pow. toruńskim, p. dr. Stamplewski zadeklarował zł. 12, wzywając do następnych ofiar pp. inż. Zagrodzkiego z Chełmży, Waligórę z Papową Biskupiego, Grzybowskiego z Bocienia i Działowskiego z Mirakowa.

Chełmza

— **Zebranie Rzemiosła.** W gabinecie p. burmistrza odbyło się zebranie starszych cechów powiatu toruńskiego, na które przybyli delegaci z miasta Podgórza, Chełmży i innych miejscowości powiatu. W zebraniu wziął udział p. starosta Rogowski oraz pp. insp. szkolny powiatowy, inspektor pracy, kierownik szkoły dokształcającej, naczelnik Urzędu Skarbowego, delegat Izby Rzemieślniczej, burm. Stamirowski z Podgórza i wiceburmistrz Nowicki z Chełmży w zastępstwie burm. Kurzętkowskiego. Przedstawiciele rzemiosła przedstawili swoje bolączki a mianowicie sprawę uprawiania nielegalnego procederu rzemieślniczego przez osoby do tego nieuprawnione, sprawę szkoły dokształcającej (żądano mianowicie przeznaczenia jednego dnia w tygodniu dla uczestników tej szkoły zamiast jak dotychczas szkoły wieczorowej, odciągającej prawie w każdym dniu tygodnia uczniów od pracy) i inne, które życzliwie przez p. Starostę były przyjęte do wiadomości z równoczesną obietnicą przychylnego ich potraktowania w ramach istniejących możliwości.

Tragedja nieślubnej matki

przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego

W czwartek przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu rozpatrywano sprawę o dzieciobójstwo.

Na ławie oskarżonych zasiadła 19-letnia służąca Regina Kościelniak, zamieszkała w Biskupicach. Akt oskarżenia zarzuca jej, iż urodzoną w dniu 14 marca 1934 r. córkę zaraz po wydaniu na świat zakopała w gnoju za świniarnią. Zwłoki dziewczynki na trzeci dzień dopiero zauważył gospodarz matkobójczyni Jan Napieralski gdy wyryła je z mierzwy świnia i zaczęła objadać.

Oskarżona wyjaśnia, iż ojcem dziecka był jej chlebodawca Napieralski, który dzień przed porodem, gdy ona aby znaleść inną służbę udała się do pośrednika i powróciła później do zagrody, nie wpuścił jej do mieszkania. Wobec tego nieszczęsna dziewczyna udała się do szopy i tam przenocowała. Gdy nazajutrz z powstałych bólów wyszła na podwórze i doszła do gnojowiska padła tam bezsilna; wtedy zaczął się proces porodowy. Od boleści straciła przytomność i gdy po jakimś czasie oprzytomniała znajdowała się już w szopie. Oskarżona przypomina sobie tylko, iż gdy zaczął się poród zobaczyła w oknie gospodarza, t. j. ojca rodzącego się dziecka jak szyderczo się śmiał.

Następnie z szopy zabrała ją do domu Napieralska i tam położyła do łóżka Co z dzieckiem się stało — nie wiedziała; sądziła, iż nim zaopiekował się Napieralski, który widział co się działo na gnojowisku. Na trzeci dzień gdy miała wstać przybyła już policja i zabrała ją do więzienia.

Św. Napieralski zeznaje, iż o porodzie nic nie wiedział i nic nie widział — a zauważył dopiero w trzecim dniu jak jego świnia coś jadła na gnoju; gdy podszedł i zauważył, że jest to trupek nowonarodzonego dziecka odebrał go świni i zawiadomił władze. W czasie porodu — jak twierdzi — w domu go nie było, gdyż poszedł do swych rodziców, co — jak stwierdził prowadzący dochodzenie policjant — z prawdą się jednak nie zgadzało. Tak samo stwierdzono, że Napieralski utrzymywał stosunki ze służącą, co potwierdzają i sąsiedzi do których skarżyła się żona Napieralskiego.

Sekcja lekarska wykazała, że śmierć noworodka nastąpiła przez uduszenie z braku powietrza pod mierzwą.

Sąd po zamknięciu przewodu ogłosił wyrok skazujący dzieciobójczynię na 1 rok więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Tak niski wymiar kary umotywowano tem, iż oskarżona była w sytuacji bez wyjścia, — zwolniona ze służby znalazła się bez pomocy jakiejkolwiek przy porodzie, a ponadto — brakiem dostatecznych dowodów, że to ona przykryła dziecko mierzwą.

Dotkliwa porażka bokserów „Polonji" przez pięściarzy „Goplanji"

Ub. środy odbył się w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy mecz bokserski pomiędzy drużyną pięściarzy sekcji bokserskiej *B. K. S. „Polonja"*, a zespołem pięściarskim *„Goplanji" z Inowrocławia.* Zawody te zakończyły się przewidywaną klęską pięściarzy bydgoskich w ogólnej punktacji 8:4.

Poszczególne konkurencje przyniosły następujące wyniki techniczne: Waga papierowa: Niedziela (Goplanja) — Sobecki (Polonja) nie przyniosła rezultatu. Waga musza: Czajkowski (G) — Ranke (P) zakończyła się również remisem. Waga kogucia: Łyda (G) — Pietryga (P) przyniosła zwycięstwo i jedyne dwa punkty, oprócz dwóch ciągniętych z remisów „Polonji". Waga lekka: Stube II (G) — Wardanowski (P), zwyciężył Stubbe przez ogłoszenie technicznego k. o. przez sędziego w trzeciem starciu. Waga piórkowa, w której miał się spotkać Niemczyk (G) z Boguckim (P) przyniosła przez walkower dwa punkty „Goplanji", gdyż zawodnik „Polonji" nie stawił się do walki. Waga półśrednia: Łuczak (G) — Kościelniak (P) przyniosła zwycięstwo Łuczakowi, który znokautował przeciwnika w pierwszem zaraz starciu. Spotkanie Śmiejkowskiego (G) z Helakiem w walce wag półśrednich sędzia poprostu zmuszony był przerwać, ze względu na nieumiejętność walki zawodników. Walka wag półciężkich członków drużyny „Goplanji" Stubbego I i Olszewskiego zakończyła się zwycięstwem Stubbego.

Ze względu na niski poziom zawodników reprezentujących „Polonję", walki były mało ciekawe. Na ringu sędziował, z rozpaczą spoglądając na niektóre „walki", p. Stefan Kościelski z Bydgoszczy.

Hojna ofiara policji na powodzian

Na apel Głównego Policyjnego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Warszawie oficerowie i szeregowi Policji Państwowej województwa pomorskiego zadeklarowali na ten cel 4.206 zł. Suma ta została wpłacona do Głównego Ogólnopolskiego Komiteu Pomocy Ofiarom Powodzi nawet z pewną nadwyżką, gdyż wpłacono ogółem 4.232,05 zł.

Stado owiec pod kołami pociągu

Na odcinku kolejowym Obkas — Cerkwica w opw. sępoleńskim wieśniaczka Teresa Schliep z Obkasu pasła w pobliżu toru kolejowego swoje stadko owiec. W tym czasie od strony Nakła zdążał do Chojnic pociąg osobowy. Mijając miejsce, w pobliżu którego pasły się owce, maszynista zaczął dawać sygnały ostrzegawcze które jednak odniosły wręcz przeciwny skutek. Spłoszone gwizdem lokomotywy stądko rzuciło się na tor prosto pod koła pędzącego pociągu. Siedem owiec zostało przytem zabitych.

Nie darmo snać mówi się, że owca jest stworzeniem głupiem...

Konfiskata „Słowa Pomorskiego"

Nr. 228 „Słowa Pomorskiego", wydany na piątek, 5 bm., został skonfiskowany za umieszczenie artykułu p. t. „Głęboka niechęć przeciw biurokracji".

Premjowanie klaczy i źrebic na Pomorzu

Celem zachęty włościańskich hodowców do racjonalnego wychowu konia szlachetnego półkrwi urządza Pomorska Izba Rolnicza premjowanie klaczy i źrebic w następujących miejscowościach: we wtorek, dnia 16 października br. o godz. 9,30 w Gostyczynie, pow. Tuchola, we wtorek, dnia 16 października br. o godz. 14,00 w Brusach, pow. Chojnice, w środę, dnia 17 października br. o godz. 9,30 w Brodnicy (na targowisku).

O nagrody mogą konkurować tylko klacze szlachetne półkrwi i ich potomstwo żeńskie, będące w posiadaniu włościan. Pierwszeństwo mają klacze własnego chowu, zapisane w pomorskiej księdze stadnej i pochodzące po ogierach państwowych lub licencjonowanych. Ubiegający się o nagrodę winien przedłożyć odpowiednie rodowody.

Przewidziane są nagrody pieniężne za klacze 3-letnie i starsze oraz za racjonalnie odchowane źrebice, a za grupy hodowlane składające się conajmniej z 3 sztuk nagrody honorowe w postaci medali bronzowych i listów pochwalnych. W połączeniu z premjowaniem odbędzie się również licencja klaczy do pomorskiej księgi stadnej.

Kowalewo

— **Założenie oddziału Zw. Strzeleckiego.** W dniu 1 bm. odbyło się z inicjatywy inż. Linowskiego założenie Oddziału Związku Strzeleckiego w maj. państw. Frydrychowo pow. wąbrzeskiego. Na zebraniu organizacyjnem pod przewodnictwem p. Starosty Kalksteina wybrano zarząd oddziału. Na prezesa powołano przez aklamację p. W. Linowskiego, na wiceprezesa p. T. Pankowskiego, na sekretarza p. L. Postoy'a

Pamiętaj o braciach dotkniętych klęską powodzi!

Dzień w Bydgoszczy

sobota 6 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Placyda m. — Sobota: Brunona ap.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 7 bm. pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 60, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza. Szwederowo, ul. Orla 8, tel. 1-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **„Towariszcz"**. W piątek i sobotę ciesząca się zasłużonem powodzeniem komedja J. Deval'a „Towariszcz" koncertowo grana przez pp.: Chmurkowską, Morozowiczową, Wieczorkowską, Nowicką, Balickiego, Dąbrowskiego, Dzwonkowskiego, Dytrycha Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana.

— **„Dwanaście godzin przygód"**. Piękne widowisko dla młodzieży J. Warneckiego ukaże się w nadchodzącą niedzielę o godz. 16-ej po cenach minimalnych od (10 gr. do 99 gr) Bilety są już w rozsprzedaży.

— **Hanka Ordonówna w nowym repertuarze wystąpi** jedyny raz w naszem mieście w poniedziałek, dnia 8 b. m. Zainteresowanie wyjątkowe. Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów, ceny miejsc operetkowe.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Fortancerka".
KRISTAL: „Czarny kot".
APOLLO: „Kobieta i bestja".
BAŁTYK: „Carmencita".
MARYSIEŃKA: „Romeo i Julcia".

Informator

dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13,55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58 21.35 (tranzytowy). 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15,36 17.17 20.03, 20.10
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15. 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15.

Losy kl. I-szej 31 Loterji Państwowej

są do nabycia w Kolekturze
Tow. Kredytowo-Oszczędnościowego Bydgoszcz,
Hermana Frankego nr. 1.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt, Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja „ADRIA", smaczne obiady, wyborowe wódki i piwa, Dworcowa 24

Ruch towarzystw

— **Zw. Rezerwistów O. K. VIII. plac nr. 7** Plenarne zebranie Koła Rezerwistów Szwederowo nr. 7 odbędzie się w dniu 5 bm. o godz. 19 u p. Kołodzieja.

— **Nauczycielskie Koło B. B. W. R.** Plenarne zebranie w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 19 w gimnazjum im. Kopernika. Referat wygłosi prof. Bruekner..

— **Stow. Weteranów Armji Polskiej we Francji placówka Bydgoszcz.** Plenarne zebranie w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 19 w Sekretarjacie Zw. Inwalidów Woj. R. P. przy ul. Marsz. Focha 39.

— **Zw. Właścicieli małych nieruchomości przy B. B. W. R. Bielawki.** Zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 19 w lokalu p. Ferenca przy ul. Bronisława Pierackiego 18.

Z miasta

— **Dancing P. C. K. „Pod Orłem".** W niedzielę, dn. 7 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing Polskiego Czerwonego Krzyża.

— **Ostatnie zawody tenisowe.** W niedzielę, dnia 7 bm. w związku z zakończeniem sezonu tenisowego — na kortach B. K. S. odbędzie się ostatni turniej tenisowy. W rozgrywkach klasyfikacyjnych wezmą udział wszystkie rakiety B. K. S., tak klasy A, jak i B, oraz juniorów. Z nastaniem mroku ogólna herbatka z bridgem. W sobotę wieczorem bal - dancing w Klubie Techników. Strój biały, tenisowy, lub wieczorowy.

— **Koło Rodzicielskie przy szkole im. Królowej Jadwigi** urządza w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 19,00 w Strzelnicy zabawę taneczną. Czysty zysk przeznaczono na akcję dożywiania dzieci bezrobotnych.

Z kroniki policyjnej

— **Awanturować się nie wolno, tembardziej w Magistracie.** Onegdaj policja, by się tak wyrazić „urzędowo" — usunęła z gmachu Zarządu Miejskiego Władysława Klawittera, ślusarza zam. przy ul. Bocianowo 35, który awanturował się tam najpierw z urzędnikami, następnie z woźnymi, próbując w końcu tego samego systemu z przedstawicielami służby bezpieczeństwa. Koniec końców awanturnika osadzono narazie w przytulnym areszcie przy Wałach Jagiellońskich.

— **Z zamkniętego mieszkania** szofera Jana Szczepańskiego ul. Królowej Jadwigi 6, zginęła przedwczoraj w tajemniczy sposób żółta kurtka skórzana i czapka. Komplet ten przedstawiał wartość stukilkudziesięciu złotych.

— **Należałoby znów ukrócić harce cyklistów!** Nieznany cyklista nie dając dzwonkiem sygnału ostrzegawczego — wyjechał przedwczoraj szybkim pędem z ul. Parkowej na ul. Jagiellońską, potrącając silnie przechodzącego tamtędy Leona Lesińskiego (ul. Jagiellońska 9). Przechodzeń runął na bruk, odnosząc obrażenia kolana. Cyklista nie oglądając się na spodowany wypadek uciekł.

Piękny czyn kolejowca bydgoskiego

Zastępca zawiadowcy stacji I. kl. w Bydgoszczy, p. Wieczorek przekazał w dniu wczorajszym do Administracji pisma naszego kwotę zł. 5,—, złożoną u niego przez konduktora kolejowego z Bydgoszczy p. Franciszka Kokola na samolot dla kpt. Bajana do przyszłego Challenge'u.

Za piękny ten i obywatelski czyn należą się p. Kokolowi słowa prawdziwego uznania.

Czarne kawy Polskiego Białego Krzyża

mają zapewnione „murowane powodzenie"

Po wypiciu pierwszej już „czarnej kawy" Polskiego Białego Krzyża, można bez ryzyka prorokować, że sympatyczne te imprezy mają „murowane powodzenie" zapewnione. Inicjatywa Zarządu P. B. K., który przez „czarne kawy" chce — jak twierdzi — nawiązać bliższy kontakt z licznymi członkami organizacji i stworzyć miły ośrodek towarzyski, znalazła najwidoczniej całkowitą aprobatę swych członków. Przybyli oni bowiem na pierwszą „czarną kawę", jaka odbyła się zgodnie z zapowiedziami ub. środy w salonach Klubu Polskiego tak licznie, że wytworne sale wprost pomieścić nie mogły gości.

O godz. 22-giej odbyła się część atrakcyjna wieczorku — koncert w wykonaniu pp. Krysiewiczowej (śpiew), Wojciechowskiej (wiolonczela) i Stefanowej (akompanjament), profesorek konserwatorjum muzycznego. Pozatem przygrywała do tańca świetna orkiestra 61 pp. Huczne brawa i gęste bisy świadczyły o nastroju, jaki przez cały czas panował wśród uczestników wieczorku.

Grzechem byłoby nakoniec nie wspomnieć o znakomitych ciastach i samej „czarnej kawie" roznoszonej przez przemiłe gospodynie wieczorku, Panie z P. B. K. — Kto mając w kieszeni legitymację członka P. B. K. nie był w środę w Klubie Polskim niechaj żałuje i... czeka do następnej okazji t. j. do pierwszej środy w listopadzie.

Drogi „sport"

Utarło się przekonanie, że taki, czy inny sport jest drogi, a jeszcze inny znów tani. Niema na to zdaje się reguły, bowiem zależy to od szeregu „okoliczności", czasami nawet zgoła tajemniczych. Jeśli chodzi np. o p. Józefa Łasę z Bydgoszczy (ul. Rupienica 18), to **najdroższym dla niego „sportem", przynajmniej na czas jakiś — jest... boks.** Ponieważ jednak nasi „spece" od pięściarstwa, a tembardziej laicy daremnie mogliby szukać nazwiska p. Łasy, jako zawodnika na listach pięściarzy, więc też należy odrazu wyjaśnić, że pan Ł. nie jest bokserem, tylko sympatykiem tego sportu. Jako taki właśnie stał ub. środy cierpliwie w ogonku przy Kasie Resursy Kupieckiej chcąc kupić bilet na zawody bokserskie „Polonja" — „Goplanja". Przy tej okazji jakiś nieznany złodziej, wykorzystawszy tłok przy kasie, **wyciągnął p. Łasie z kieszeni portfel z zawartością 314 zł. w gotówce.**

Doliniarza dotychczas nie ujęto, gdyż poszkodowany dość późno przekonał się, że go okradziono. Czy i teraz jeszcze ktokolwiek będąc na miejscu p. Ł. będzie twierdził, że boks to tani sport?

P. Prezydentowa Mościcka weźmie udział w uroczystości poświęcenia sztandaru PW Kobiet w Bydgoszczy

Organizacja Przysposobienia wojskowego Kobiet do Obrony Kraju zawiadamia wszystkich, że święcenie Sztandaru P. W. K. z łaskawem udziałem pani Marji Mościckiej żony Pana Prezydenta odbędzie się dnia 10 bm. Wszystkie członkinie muszą się zgłosić do Organizacji ul. Jagiellońska 15. Dyżur codziennie od 17 do 19. Bliższe szczegóły będą podane w prasie.

Z życia Związku Strzeleckiego

W dniu 2 bm. odbyło się w świetlicy własnej zebranie Zarządu Oddziału nr. 5. Zw. Strzeleckiego pod przewodnictwem **prezesa ob. Jasickiego.** — Po sprawozdaniach omówiono między innemi sprawę odświeżenia i udekorowania świetlicy.

W tym samym dniu i w tej samej świetlicy odbyło się zebranie świetlicowe członkiń oddziału nr. II. żeńskiego Zw. Strzeleckiego. Na zebraniu wygłosiła prelekcję ob. Wajchtowa, opiekunka Oddziału. Tematem wykładu był życiorys Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego działalność społeczna od zarania młodości.

Pozatem również 2 bm. odbyło się w świetlicy strzeleckiej przy ul. M. Focha zebranie plenarne Oddziału nr. 13 wodnego. Tematem obrad była **sprawa budowy przystani dla łodzi oddziałowych.** Postanowiono na terenie wydzierżawionym od Zarządu miasta o powierzchni 2300 m² położonym nad Brdą, za przystanią pocztowego P. W. **przystąpić do budowy przystani jeszcze w bieżącym sezonie jesiennym.** Zatoka obejmować ma powierzchnię 128 m². Plan szałasu, basenu i t. p. jest już opracowanym. **Roboty ziemne zobowiązali się wykonać strzelcy własnemi siłami.** Projektowana przystań dostępna będzie dla członków wszystkich Oddziałów Zw. Strzeleckiego.

Projekt ten wskazuje na wielki rozmach pracy tego młodego jeszcze stosunkowo **oddziału,** który ma wszelkie dane aby w najbliższej przyszłości zająć jedno z poważnych miejsc w życiu sportowem Zw. Strzeleckiego. Zebraniu przewodniczył ob. por. Kusta.

Na terenie Bydgoszczy utworzony został nowy oddział Z. S. pod nazwą: Oddział nr. III. żeński Z. S. Jachcice. W zebraniu organizacyjnem wzięli udział m. in. ob. prof. Wrzoś, wiceprezes Zarządu Grodzkiego i ob. Opórkówna, ref. Pracy Kobiet Z. S.

Zarząd grodzki Z. S. zawiadamia, że z inicjatywy żeńskich oddziałów Z. S. **rozpoczyna się w dniu 9 października br. o godz. 19-tej w świetlicy II. oddziału żeńskiego przy ul. Unji Lubelskiej 17 kurs kroju i szycia dla członkiń Związku.**

W dniu 3 bm. odbyły się następujące zebrania strzeleckie: o godz. 14-tej zebranie zarządu oddziału nr. 12 (samochodowego) pod przewodnictwem prezesa oddziału ob. Kuczmy. O godz. 20-ej zebranie Miejskiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Z. S. pod przewodnictwem prezesa Prof. ob. Wody.

Referat dyskusyjny na temat najnowszych rozporządzeń i ustaw wygłosił ob. mec. Dr. Sioda. Po referacie omówiono sprawy, wyłonione na zjeździe okręgowym Z. S. w Toruniu i zorganizowano stałą komitetową akcję prasową.

W trosce o wychowanie młodzieży

Z walnego zebrania Koła Rodzicielskiego przy Państwowem Gimnazjum Klasycznem

W ub. czwartek odbyło się **walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy Państwowem Gimnazjum Klasycznem** w obecności około 200 przedstawicieli rodziców i grona profesorskiego w komplecie. Zebranie zagaił prezes p. **Formanowicz.** Witając zebranych i podkreślając najważniejsze momenty na polu współpracy domu ze szkołą w roku sprawozdawczym, wyraził p. Formanowicz życzenie, aby **dotychczasowy serdeczny stosunek między domem a szkołą zacieśnił się jeszcze więcej dla dobra młodzieży.**

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. **prezydenta Barciszewskiego.** Następnie złożył sekretarz Koła p. inż. Raciniewski obszerne sprawozdanie z czynności Zarządu w roku szkolnym 1933-34. Jak ze sprawozdania wynika stał Zarząd całkowicie na wysokości swego zadania. Zakres bowiem jego pracy jak również działalności patronatów klasowych obejmował pełnię zagadnień z wychowania i życia młodzieży szkolnej.

W miarę możności udzielał Zarząd kółkom gimnazjalnym subwencyj oraz pożyczek i zapomóg niezamożnym rodzicom w wypadkach wyjątkowo usprawiedliwionych. **Nie zapomniano również o subskrypcji Pożyczki Narodowej** oraz o opiece nad grobem byłego profesora Gimnazjum Klasycznego, śp. Rakowskiego Polaka — patrjoty.

Specjalną opieką otaczał Zarząd dom wypoczynkowy w Kościelisku. Dzięki przychylnemu nastawieniu rodziców, p. prezydenta Barciszewskiego oraz Rady i Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności doprowadzono dom do tego stanu, że dwukrotnie już mogła młodzież korzystać z własnej siedziby w górach. W trosce o dobro młodzieży nie pominięto też rozrywek. Zabawa taneczna dla uczniów wyższych klas oraz wycieczka całego zakładu parostatkiem do Ostromecka cieszyły się wielkiem uznaniem młodzieży i rodziców. Dwie uroczystości, zasługujące na wzmiankę, to poświęcenie sztandaru drużyny harcerskiej odbyte 15 kwietnia rb. oraz poświęcenie „Naszego Domu" w Kościelisku, w dniu 21 lipca br.

Poważnie — jak na obecny kryzys — przedstawia się bilans kasowy Koła Rodzicielskiego który szczegółowo przedstawił skarbnik p. Szmelter. Wystarczy zaznaczyć że obrót kasowy Koła w roku sprawozdawczym przedstawia się w dochodach i rozchodach — przy uwzględnieniu zaciągniętej pożyczki — w sumie **około 18.000 zł. Komisja Rewizyjna z p. Węglikowskim na czele stwierdziła przytem wzorową gospodarkę Zarządu.**

Po omówieniu jeszcze różnych spraw wewnętrznych Koła Rodzicielskiego podziękował p. dyr. Polakowski Zarządowi za jego wytrwałą i bezinteresowną pracę p. prezydentowi Barciszewskiemu i czynnikom miejskim oraz Zarządowi KKO za życzliwość, okazywaną dążeniom Koła Rodzicielskiego, wreszcie rodzicom za szczerą współpracę ze szkołą. W odpowiedzi p. prezydent Barciszewski podziękował p. dyr. Polakowskiemu i gronu profesorskiemu za pełną poświęcenia i owocną pracę nad kształceniem i wychowaniem młodzieży, poczem zamknął zebranie.

Niemiła przygoda obywatela sowieckiego w Bydgoszczy

Przed kilku dniami pociągiem z Gdańska przejeżdżał przez Bydgoszcz obywatel sowiecki, p. Aleksiej Malidowidow, stale zamieszkały w Moskwie. W czasie przejazdu przez Bydgoszcz, co niestety nie zdarza się u nas wcale tak rzadko — skradziono panu M. płaszcz. Poszkodowany zgłosił kradzież dyżurującemu na stacji kolejowej policjantowi, a ponieważ czas zmuszał go do odjazdu, poszkodowany udał się w dalszą drogę do Moskwy.

Tymczasem policja poczęła szukać sprawcy kradzieży. Wkrótce już poszlaki stwierdzone przez policję wskazywały na pewnego emerytowanego kolejarza, którego też zaindagowano o płaszcz pana M. Początkowo podejrzany wypierał się kradzieży, później jednak przyznał się, że płaszcz ten zabrał z przedziału i sprzedał go **następnie za 8 zł. pewnemu szoferowi, gotówkę zaś przepił.** Zaczęto wówczas poszukiwać szofera, który zkolei oświadczył, iż istotnie kupił płaszcz od opisanego mu mężczyzny, lecz dał go na przechowanie osobie dalszej. Wkońcu płaszcz udało się policji odszukać.

Ponieważ poszkodowany znajduje się już niewątpliwie w Moskwie płaszcz ma być odesłany do konsulatu Z. S. R. R. w Gdańsku.

Swoją drogą, policja może sobie pogratulować sukcesu....

Koronowo

— **Osobiste.** Z dniem 2 bm. opuścił nasze miasto znany działacz społeczny p. kpt. rez. Władysław Wiśniewski, przenosząc się na stałe do Orłowa morskiego. P. kpt. Wiśniewskiego z żalem żegnamy, życząc mu powodzenia w pracy na nowem terenie i w nowem środowisku.

Z całego kraju

Warszawa

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA.

Pod pociąg osobowy jadący do Grodziska rzucił się jakiś mężczyzna w wieku lat około 60. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie policyjne ustaliło, że tragicznie zmarłym jest adw. Zenon Śleszyński. Adw. Śleszyński był prezesem „Bridge-Clubu", który mieścił się w lokalu kawiarni „Italja". Klub ten po kilku tygodniach istnienia znalazł się pod opieką policji, która ustaliła, że odbywa się w nim gra hazardowa. Klub zlikwidowano, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności. Kiedy władze rozpoczęły dochodzenie napłynęło szereg skarg pracowników o przywłaszczenie kaucyj.

W poniedziałek sprawa znalazła się na wokandzie Sądu okręgowego. Akt oskarżenia zarzucał adw. Śleszyńskiemu, przywłaszczenie kaucji w sumie paru tysięcy złotych. Mimo twierdzeń oskarżonego adwokata, że kaucja została pobrana od intendenta klubu Zabłockiego w formie pożyczki, sąd nie dał wiary przedstawionym argumentom i skazał adw. Śleszyńskiego na rok więzienia. Połowa kary została darowana z mocy amnestji, pozostała zaś część zawieszona na przeciąg roku.

Widocznie wyrok skazujący wywował tak silną depresję w skazanym, iż popełnił on samobójstwo.

FURJAT CIĘŻKO PORANIŁ SIOSTRĘ MIŁOSIERDZIA.

W szpitalu Jana Bożego w Warszawie wydarzył się wstrząsający wypadek. W szpitalu tym od kilku lat na oddziale 4 (niebezpiecznie chorzy) przebywał chory umysłowo Franc. Chlewek. Od pewnego czasu zdradzał on objawy zaostrzenia się stanu choroby, tak, że obsługa oddziału bojąc się nagłego ataku furji, czyniła starania o umieszczenie go w osobnym pokoju.

Onegdaj Chlewek zdobył skądś nóż kuchenny, ukrył go i widząc przechodzącą siostrę miłosierdzia rzucił się na nią, zadając 13 głębokich ran na całem ciele i kopiąc nogami. Niebzpiecznego furjata rozbroiła obsługa i inni chorzy. Stan ofiary wąrjata jest bardzo ciężki, wskutek doznanych ran.

Łódź

ŻYWCEM SPALONA W PŁONĄCEM DOMOSTWIE.

We wsi Galkowo, gm. Ciążeń, w powiecie konińskim wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Langnera. Zanim mieszkańcy ujrzeli ogień, płomienie ogarnęły cały budynek i o ratunku nie mogło być już mowy.

W czasie pożaru wydarzył się wypadek. — Starsza córka Lagnera, Stanisława, chcąc ratować pościel, wpadła do płonącego domu. W momencie gdy dziewczyna znalazła się w izbie zawalił się przepalony dach, przygniatając nieszczęśliwą wieśniaczkę.

Na ratunek córce skoczył Langner i z ledwością zdołał ją wyciągnąć spod płonących belek. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła

Stanisławów

TRAGICZNA POMYŁKA PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA

Dochodzenia w sprawie śmierci samobójczej kasjera magistratu m. Stanisławowa śp. Gordziejewicza wykazały, iż urzędnik ten padł ofiarą tragicznej omyłki. W czasie skontrum kasowego, nie można było znaleźć w kasie 60 obligacji Banku Polskiego na sumę 6000 zł. wystawion. imiennie na gminę m. Stanisławowa. Gordziejewicz, przekonany, iż podejrzewają go o kradzież popełnił samobójstwo przez powieszenie w biurach magistratu. Tymczasem dopiero dziś rzekomo skradzione obligacje znalazły się.

Poznań

W CENTRUM MIASTA STANIE DRAPACZ CHMUR

Na pl. Wolności przystąpiono do rozbierania jednego z gmachów, na którego miejscu ma stanąć drapacz chmur. W gmachu tym znajdzie siędzibę PKO.

W ciągu dwóch lat — 1.200 polskich drużyn harcerskich powstało w Stanach Zjednoczonych A. P.

Harcerstwo polskie w Stanach Zjednoczonych A. P., istniejące zaledwie od dwóch lat, rozwija się w bardzo szybkim tempie. Obecnie istnieje już 1.200 drużyn przeważnie w okolicach Chicago, gdzie mieści się główny ośrodek ruchu harcerskiego wśród Polonji amerykańskiej.

Ogółem liczba harcerzy, zgrupowanych w Harcerstwie Polskiem przy Narodowym Związku Polaków, wynosi obecnie około 50.000 osób.

Akcja szkolenia harcerzy postępuje również naprzód. Na wzór szkoły harcerskiej dla instruktorów na Buczu zorganizowana została w Cambridge szkoła instruktorska, mieszcząca się we własnym budynku i posiadająca własne boiska, tereny sportowe itd.

Ważną dla rozwoju ruchu harcerskiego wśród wychodźtwa w Ameryce jest sprawa wysyłania na ten teren instruktorów z kraju, na których zapotrzebowanie jest w Stanach Zjednoczonych coraz większe.

Znaczne zmniejszenie się ruchu reemigracyjnego

Równolegle ze znacznem zmniejszeniem się emigracji, w okresie ostatnich pięciu lat obserwuje się wielki spadek ruchu reemigracyjnego. Podczas gdy w r. 1928 powróciło do Polski 119.080 reemigrantów, w r. 1933 zarejestrowano powrót zaledwie 18.834 wychodźców, czyli o 84,2 proc. mniej.

Reemigracja z krajów pozaeuropejskich wykazuje zmniejszenie się o 36 proc. w okresie pięciolecia (w r. 1928 — 6.159 reemigrantów, a w r. 1933 — 3.923), emigracja z krajów europejskich zmniejszyła się o 86 proc. (w r. 1928 — 112.921 reemigrantów, w r. 1933 — 14.911).

Jaką będziemy mieli pogodę w październiku?

Dzienniki warszawskie podają przepowiednię pogody ziemianina, Józefa Szafflera, meteorologa-amatora. Według jego prognozy tegoroczny październik ma naogół przedstawiać się pomyślniej, niż zeszłoroczny i będzie mógł być nazwany umiarkowanie, pogodnym miesiącem jesiennym.

Pierwsze dnie będą ładne, wesołe przyjemne. Od 3-go do 5-go wzrost zachmurzenia ze skłonnością do deszczów. W połowie drugiego tygodnia polepszenie się stanu pogody, poczem powietrze zmienne, ale spokojne. Pomiędzy 21 a 23 października spodziewać się należy powietrza bardzo burzliwego i zimnego, szczególniej nocą. Następnie będziemy mieli kilka pięknych dni jesiennych. Pod koniec miesiąca czeka nas zmienne zimno, 29-go i 31-go skłonność do deszczów

Zobaczymy!

W poszukiwaniu nowych terenów dla szybownictwa

W czasie od 10 do 25 października rb. harcerstwo urządza badawczą wyprawę szybowcową na trasie Goleszów — Chabówka celem oblatania i stwierdzenia przydatności na szybowiska tamtejszych terenów. Wyszukanie nowych terenów przyczyni się znacznie do zwiększenia i rozwoju szybownictwa w harcerstwie, które ma już w tej dziedzinie duże doświadczenie.

Wyprawa organizowana jest z własnych funduszów. Badania przeprowadzone będą przez harcerzy na własnych szybowcach.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 4 bm. o godz. 7 rano:

W Krakowie (— 2,68) — 2.72; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,02) 1,00; w Przemyślu (San) (—1,98) — 2,06; w Zawichoście (1,38) 1,40; w Warszawie (1,26) 1.25; w Wyszkowie (Bug) (0,18) 0,17; w Pułtusku (Narew) (0,33) 0,33; w Płocku (0,75) 0,72; w Toruniu (0,78) 0.75; w Fordonie (0,85) 0,83; w Chełmnie (0,64) 0,59; w Grudziądzu (0,87) 0,85; w Korzeniewie (1,03) 1,00; w Piekle (0,30) 0,27; w Tczewie (0,27) 0,22; w Einlage (2,20) 2,20; w Schiewenhorst (2,46) 2,48.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 3 bm. 12,4 st. C.; a w dniu 4 bm. 13 st. C.

Temperatura powietrza: w dniu 4 bm. 15 st. C. (maksymalna 25 st. C, minimalna 12 st. C). Kierunek wiatru: południowo zachodni.

Programy radjowe

PIĄTEK, 5 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,58 Gimnastyka 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Muzyka salonowa w wyk. ork. Pawła Goodwin'a (płyty). 12,45 „Wdowa hinduska", wygłosi p. H. Skarbek-Peretjatkowicz, pogadanka dla kobiet. 13,00 Dziennik południ. 13,05 Po jednej piosence (płyty). 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 „Mikrorewja", aud. muzyczna ze Studja w oprac. A. Własta z udz. art. teatru „Wielka Rewja". 16,30 Muzyka lekka (płyty). 16,45 Aud. dla chorych w opr. ks. Rękasa ze Lwowa. 17,15 Koncert kameralny. Wyk.: I. Dubiska (skrzypce), Z. Adamska (wiolonczela), I. Rosenbaum (fortep.), S. Rachmaninow. 17,50 Przegląd wydawnictw, omówi prof. H. Mościcki. 18,00 Wiadom. rolnicze. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 18,45 „Życie i obyczaje u zwierząt". „Słoń", wygł. dyr. Żabiński (odczyt). 19,00, 19,30 Muzyka lekka z restaur. „Gastronomja". 19,20 Pogadanka aktualna 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Jak spędzić święto". 20,05 Pogadanka muzyczna, wygł. prof. R. Chojnacki. 20,15 Koncert symf. z Filharm. Warszawsk. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. A. Dołżyckiego i W. Wermińska (śpiew). W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 Recytacje poezyj (rec. poet. lek.). 22,40 Koncert reklamowy. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23,05—23,30 Muzyka tan. z danc. „Adria".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16,30 *Poznań.* Pieśni w wyk. G. Krygier-Bernackiej.
16,45 *Lwów.* Aud. dla chorych.
18,00 *Lwów.* Felj. „Zielone wody", wygł. p. A. Castello.
19,00 *Poznań.* „G. Verdi i jego najwybitniejsi wykonawcy", reportaż z płyt B. Busiakiewicza.
z Queen's Hallu.
19,05 *Lahti.* Koncert symf. z udz. Mikołaja Orłowa (fort.).
19,15 *Ryga* Koncert symfoniczny.
20,00 *Bratisława.* Koncert symfon.
20,00 *Londyn (National).* Koncert symfoniczny
20,00 *Oslo.* „Ifigenja w Taurydzie" — opera Glucka.
20,00 *Wiedeń.* Koncert symfoniczny.
20,15 *Królewiec.* Koncert symfoniczny, pośw. utworom R. Straussa.
20,45 *Rzym.* „Księżniczka dolarów" — operetka Leo Falla.
21,00 *Koenigswusterhausen.* Koncert symfoniczny.
21,15 *Londyn* (Regional). „Monsieur Beaucaire" — op. Messager'a.

SOBOTA, 6 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,58 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert Zesp. N. Mańskiej. 13,00 Dziennik południ. 13,05 Zespoły revellersów. 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Nowości z płyt. 16,30 Słuchow. dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz" pióra A. de Montgon i T. Lenotre, przekł. i słowo wstępne I. Rakowskiej (sł. oryg.). 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50 „Dom i rodzina". 18,00 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej" z Wilna. 18,10 Życie kultur. i artyst. stolicy. 18,15 Utwory na wiolonczelę i fortepian w wyk. R. Halbera i prof. L. Ursteina. 18,45 „Zułów", wieś rodzinna Marszałka Piłsudskiego", wygł. p. W. Pełczyńska (reportaż). 19,00 Koncert z Katowic. 19,20 Odczyt ze Lwowa. 19,30 Utwory skrzypc. w wyk. W. Niemczyka (płyty). 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i A. Wasiel (śpiew). 20,45 Dziennik wiecz. 20,5. „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Recital fort. St. Szpinalskiego. 21,45 „Teatr romantyczny", wygł. p. St. Miłaszewski (szkic liter. aktualny). 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja". 23,00 Wiadom meteorol. dla komunik. lotn. 23,05 Muzyka lekka i tan. w wyk. ork. radjowej B. B. C. w Londynie (płyty). 23,35 „Loża Szyderców Teatru Wyobraźni", nadaje aud. pióra St. Wiecheckiego-Wiecha p. t. „Proszę kochanego sądu" (sł. miesz. lek.). 24,00—1,00 Muzyka tan. z dancingu „Paradis".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17,00 *Wilno.* Nabożeństwo z Ostrej Bramy.
19,00 *Katowice.* Koncert chóru męskiego huty „Baildon".
19,00 *Beromuenster.* „Flet czarodziejski" — op. Mozarta. Tr. z Teatru Miejskiego w Bazylei.
19,20 *Lwów.* Z cyklu „Miasta i miasteczka" — „Zbaraż", wygł. p. K. Kuryluk.
19,30 *Poznań.* Recital śpiew. Igora Mikulina.
20,00 *Londyn* (National). Koncert symf. z Queen's Hallu.
20,00 *Sottens.* Recital fortepianowy Imre Ungara.
20,10 *Hamburg.* „Polska krew" — operetka Niedbala.
20,45 *Rzym.* „Okręt Widmo" — opera Wagnera.

Nr. Km. V. 1323-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V Stefan Jaroszyński urzędujący w Bydgoszczy, przy ul. Zduny nr. 1 na zasadzie art. 602 i nast. k. p. c. obwieszcza, że w dniu 9 października 1934 r. o godz. 11-tej przystąpi do przymusowej licytacji ruchomości, należących do p. Kazimierza Grochowskiego w Goncarzewach powiat Bydgoszcz, składających się z: 1 bufetu, 2 stołów rozciąganych, 21 krzeseł, 1 kredensu, 1 bibljoteki, 1 stołu okrągłego, 2 foteli gobelinowych, 1 kanapy, 1 stolika do cygar, 1 szafy żelaznej, 1 dywanu 3 razy 4, 1 kanapy z obudowaniem, 1 kanapy czerwonej pluszowej, 1 kanapy pluszowej, 2 stołów, 1 witryny, 4 foteli, 2 gondolek, 1 dywanu 3 razy 3, 2 foteli, 1 lustra dużego, 1 dywanu plusz. czerw., 11 okien firan ręcznych, 2 łóżek z kompl. pościelą i nakryciem, 1 szafy, 1 szafy białej z lustrem, 1 umywalki z płytą marm. 2 stolików nocnych, 1 stołu, 1 zegara wiszącego, 1 szyfonjerki, 1 dywanu i 1 firan, oszacowanych na łączną kwotę 2.850,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Stefan Jaroszyński, Bydgoszcz, ul. Zduny 1.
Zlec. nr. 335-8-K 7435

Do akt Nr. Km. 1926-34. 1818-34, 2172-34 7442

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I, zamieszkały w Gdyni ul. Starowiejska 31a na zasadzie art. 602, K. P. C. ogłasza że w dniu 6 października 1934 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 10-tej w Gdyni przy ul. 10-go Lutego obok domu Pętkowskiego: 50 puszek lakieru, 17 kartonów mydła, i 10 kartonów muchołapek — wartość 480,— zł.

o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. Starowiejskiej obok Straży Pożarnej: 4 bieliźniarki (szafy), 1 biurko, 1 regał i stół sklepowy, 1 wirówka, 1 aparat radjowy 8 lampowy, 1 obraz św. Magdaleny, 2 komplet, kandelabr z rogów, 1 łóżko, 1 stolik kuchenny, 1 lustro, 1 zegar francuski — wartość 775,— złotych.

o godz. 15-tej w Obłużu obok p. Wieczorka: 2 konie i 1 wóz roboczy.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 4 października 1934 r.

(—) Kamiński, komornik.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) owdowiały Sylwester Koc, cieśla, zamieszkały w Gdyni Chylonji, przy ulicy Kartuskiej nr. 55, syn Franciszka Koca, cieśli i jego żony Franciszki z domu Wileńskiej, zamieszkałych w Gdyni Chylonji, przy ulicy Kartuskiej nr. 55;

2) niezamężna Stanisława Ordziniakówna, krawczyni, zam. w Gdańsku Sopotach, Bedekerweg 12-4 córka Marcina Ordziniaka, rolnika i jego żony Franciszki z domu Marczyńskiej, zamieszkałych w Karminku, powiatu jarocińskiego chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskej" w Gdańsku.

Gdynia, dnia 16 lipca 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zast. (—) Stambrowski.

6537

Do akt Km. 2575-34 7441

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 października 1934 r. o godz. 11-tej w Gdyni 3 Oksywie odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 8 płaszczy męskich (zimowych) oszacowanych na łączną sumę 300,— zł, które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Zbiórka kupców w Gdyni 3 przed Posterunkiem Policji Państwowej.

Gdynia, dnia 3 października 1934 r.

(—) Błaszkiewicz, komornik Sądu Grodzkiego

Spis zapowiedzi nr. 302-34 7425

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) rektor Antoni Michna, wdowiec, zamieszkały w Gdańsku — Oliva Jahnstrasse 18, syn małżonków rolnika Józefa Michny, zmarłego w Wielbłądzie pow. starogardzki i zmarłej w Wysoce pow. Starogardzki Marjanny z Genozów,

2) wdowa Pelagja Gintrowska z domu Karczewska zamieszkały w Toruniu, Kazimierza Jagiellończyka 6. córka małżonków rolnika Franciszka i Marjanny z Chudzińskich — Karczewskich, zam. w Górsku powiat Toruń, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu i w Oliwie — Gdańsk.

Toruń, dnia 4 października 1934 r.

Urzędnik stanu cywilnego
(—) Wojciechowski, asyst. miejski.

ZAPOWIEDŹ.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że mleczarz Wilhelm Buhrow, zamieszkały w Kasemark, powiat Gdańsk, syn zmarłego nauczyciela Wilhelma Buhrowa i jego żony Gertrudy, ur. Karsch, zamieszkałej w Gdańsku. i Elsa, Gisela Asfahl, bez zawodu, zamieszkała w Chełmży, ul. Poniatowskiego 13, córka gospodarza Gustawa Asfahla i jego żony Selma, ur. Baumann, zamieszkałych w Chełmży, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Chełmży i w Gazecie Gdańskiej.

Chełmża, dnia 25 września 1934 r.

7438 (Urzędnik Stanu Cywilnego.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) dentysta Jan Marcin Jeske zamieszkały w Gdańsku Heiligen Geistgasse syn rencisty kolejowego Wincentego Jeski i żony jego Friedy z domu Beil zamieszkałych w Bydgoszczy,

2) fryzjerka Gertruda Pocierznicka, zamieszkała w Bydgoszczy Fordońska 4, córka egzaminowanego robotnika na kolei Franciszka Pocierznickiego i żony jego Marty z domu Gornatzka, zamieszkałych w Bydgoszczy chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i Gdańsku.

Bydgoszcz, dnia 29 września 1934.

Urzędnik stanu cywilnego
7436 (—) Danielewicz w zast.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.